

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:
 W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.
 Do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
 Do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
 Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii,
 Afryki, Australji 5 koron.
 Numer pojedynczy 10 halerzy.

Biuro Redakcji i Administracji:
KRAKOW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.
 Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.
„PRZYJACIEL LUDU“ - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::
Należytość płaci się z góry, rocznie
lub półrocznie.
 Pobieranie „Przyjaciela ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Prosimy usilnie wszystkich Przyjaciół o spisanie wszelkich zauważonych nadużyć tak przy prawyborach w gminie, jak i przy wyborach głównych.

Przeciwko wyborom w Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Grybowie, Rzeszowie i Bochni będą wniesione protesty.

Opisy nadużyć wyborczych będziemy drukować w Przyjacielu.

Skutki rozbicia Sejmu.

Zwarta klika wszechpolsko-klerykalno-podolska rozbila Sejm, nie dopuściła przez to do uchwalenia budżetu krajowego na rok 1913. Klice tej obojętnem było i jest, że za skutki rozbicia Sejmu zapłaci lud przyszłością swych dzieci, szkolnictwem ludowym. Skutki te widoczne są dziś już jako katastrofa.

Kraj nasz tonie w ciemności wskutek braku szkół. Dotąd jeszcze 250 tys. dzieci ludu jest wskutek braku szkół pozbawionych możliwości pobierania nauki. Przy funkcjonowaniu Sejmu stan ten, powoli wprawdzie, lecz ciągle polepszał się. Co roku powstawały nowe szkoły, tworzone klasy nadetatowe, dawano 1000 posad nauczycielskich. To wszystko teraz ustało, bo kraj niema pieniędzy na budowę szkół, na tworzenie nowych posad nauczycielskich.

Dla nas jasnym jest, że idzie podolakom o to, by w kraju panowała ciemnota. Obszarnicy dla swych dzieci szkół ludowych nie potrzebują, bo mają z czego opłacać guwernerów. Księża dzieci nie powinni mieć, a wszechpolacy, jako partja złączona w ogromnej części z urzędników, mają szkoły po miastach.

Z tych to powodów, mimo różnych szumnych frazesów o podnoszeniu oświaty u ludu w swoich pisemkach, klika ta u źródła niszczy oświatę ludową.

Istnieje przymus szkolny, to znaczy, każde dziecko w wieku szkolnym obowiązane jest uczęszczać do szkoły ludowej. Tej ustawy kraj nie mógł w całej pełni wykonać wskutek braku potrzeb-

nych funduszków, tembardziej iż mimo zwiększania się co roku ilości dzieci, trzeba było wyrównywać zaległości z lat przeszłych. Odbywało się to, stale stan polepszał się. Rada szkolna krajowa co roku zakładała cały szereg nowych szkół przekraczając nawet uchwalony budżet. Sejm takie przekroczenia zatwierdzał choć niechętnie. W roku tym kraj w tym postępie musi się wstrzymać.

Obecnie otrzymała Rada szkolna krajowa od Wydziału krajowego, jako odpowiedzialnego szafarza funduszków krajowych nakaz, aby w wydatkach na cele szkół ludowych zastosowała się ściśle do budżetu krajowego z r. 1912, a nawet, aby w zakresie tego budżetu możliwe poczyniła oszczędności.

Według tego rozporządzenia Wydziału krajowego nie wolno władzom szkolnym ani nowych szkół, ani nowych, nadetatowych klas otwierać a i to zarówno po wsiach, jak i w miastach, o ile w ostatnich kraj szkoły utrzymuje. Nadto zwijane być mają już istniejące klasy nadetatowe tam, gdzie one ścisłym brzmieniem ustawy nie są usprawiedliwione.

Nie koniec na tem, skutkiem zaszparowania budżetu krajowego, nie może być także użyty fundusz na budowę szkół. Skutkiem tego kraj, względnie Rada szkolna krajowa, przyczyni się finansowo jedynie do wykończenia budowy tych szkół, których budowę już rozpoczęto i co do których przyjęła już Rada szkolna zobowiązania, ale ani pożyczek, ani subwencyj na budowę szkół nowych udzielać się nie będzie.

W poprzednim numerze podał już „Przyjaciel Ludu“, że już w 14 okręgach szkolnych wskutek braku funduszków ani jedna nowa posada nauczycielska nie będzie utworzoną. W następstwie tego około tysiąc abiturjentów i abiturjentek seminarjalnych, którzy w tym roku złożyli egzamin dojrzałości, posad tymczasowych nauczycieli nie uzyska, co choćby już z tego wynika, że nowych etatowych i nadetatowych klas rocznie w szkołach ludowych właśnie bez mała tysiąc przybywało, obecnie zaś o tem zwiększeniu ich liczby mowy być nie może.

Trzeba zaś pamiętać o tem, że to znowu dotknie przeważnie synów i córki chłopskie, bo z tych rekrutują się przeważnie uczniowie seminarjów nauczycielskich.

Jednym słowem jest to prawdziwa klęska, którą ściągnęła na kraj klika wrogów reformy wyborczej. A to dopiero początek tej klęski.

Z trwogą patrzy lud w przyszłość, co będzie dalej, jeśli wskutek oporu wrogów ludu Sejm dalej nie będzie mógł radzić?

Szkolnictwo ludowe musiałoby się cofnąć wstecz na hańbę i wstyd nasz. Zamiast postępu, cofnęlibyśmy się. Liczba nie umiejących czytać i pisać zamiast zmniejszać się wzrastać będzie. Jasnym zaś jest dla każdego, że to prowadzi do coraz większej nędzy. Głośno mówi się, mówią nawet ci wszechpolacy, którzy przyłożyli rękę do tej klęski, że dzięki emigracji do Ameryki, dzięki dolarom amerykańskim lud nasz nie mrze z głodu.

A co będzie jeśli w Ameryce przejdzie wreszcie ustawa, która zabroni wstępu na ziemię amerykańską analfabetom, a u nas liczba ich ogromna i wzrastać będzie?

Chwalą się oni, że przez T. S. L. niszczą ciemnotę, lecz to mydlenie oczu, bo czyż nie łatwiejszą byłaby walka z ciemnotą u źródeł przez tworzenie szkół kosztem kraju.

Lud nie może pozwolić, by kosztem jego egzystencji bawiono się, by igrano, jego przyszłością lud chce postępu, by mógł żyć, by mógł pracować dla niepodległej Polski Ludowej.

Jan Góra.

Praca panów i księży nad odrodzeniem ludu.

Z pieśnią patriotyczną na ustach, z oznakami narodowemi na piersiach, by zagłuszyć i zakryć swoje robaczywe faryzeuszowskie sumienie, wiodą uherbowani chłopcy w stronę własnych interesów, wypijając sposobem wampira samodzielność i moralność z serc chłopskich.

Chłop potulna ofiara przewrotności szlacheckiej, z duszą jak wosk dającą się na wszystkie strony naciągać, w obawie utraty nieba, bojaźni przed piekłem, uchyla koronę głowę pod obrozę pańską, bo rozkaz padł z ambony.

Ustuchał też chłop i podpisał cyrograf na własną zgubę. Dał „głos“ na pana. Dzieło rozpoczęte. Teraz pójdzie chłop na pańską pracować przyszłość, bo wyrzekł się własnego szczęśliwego żywota na ziemi, wyrzekł się być ludowcem, zaparł się własnych dążeń, zdusił w sobie myśl o Polacie

ludowej, umarł dla siebie, lecz za to spełnił co do joty rozkaz biskupów, będzie w poście czoła usłużnie z czapką w ręku spełniał spaczoną woję pańską. Będzie kornie całował tłustą rękę wielmożnych, by tylko utrzymać dla nich historyczne „jedź, pij i popuszczaj pasa“, zaszczyty, pobieranie bonifikacji, wygodne rozpiękanie się w pałacach, bezkarne próżnowanie, zakażenie demoralizacją dusz chłopskich. To bowiem ma być dobre. Tak rozkazują panowie. Nie przebierają w środkach, byle tylko stało się zadość ich niskim egoistycznym żądom. Profanują wszystko, byle pływać po wierzchu.

To też rozpacz porywa, gdy się popatrzy zblizka, jakimi to szatańskimi sposobami dwutysięczna banda bandytów narodowych, z lokajami przepadającymi, za pańskim, wygodnym życiem, bałamuci lud. Krzyczą co gardła: „Precz z ludowcami, bo łączą się ze socjalistami, radykałami i żydami“. Ale trochę tylko sprawiedliwości! Chłopi! otwórzmy szeroko oczy i osądźmy, co bardziej napiętnowania godnym? Czy łączenie się z robotnikiem, który jest obok rolnika drugą podwaliną bytu społecznego i niezależności narodowej? Czy przystać do panów i księży, którzy chcą zgnoić duszę chłopską, by jeszcze parę wieków po chłopskich deptać głowach? Od szeregu lat wylewają wszechpolacy panowie całe morza alkoholu. Zlewają wsi i miasta niewyczerpanymi strumieniami gorzały i piwa, które zabierają zdrowie, rozum i majątek chłopski. Przytem dają utrzymanie setkom rodzin szynkarzy żydowskich.

Tymczasem z ambon padają przekleństwa na rodzaj pijaczy i groźby mąk piekielnych. Toteż mimowoli wyrzywa się:

Ależ o Panie! oni niewinni,

Inni szatani byli tam czynni.

O rękę karaj nie ślepy miecz!

Jeszcze nigdy nie słyszał głosu z ambony, żeby zmniejszyć ilość gorzelni i browarów. Nic też dziwnego, bo za utrzymanie gorzelni i browarów wpada do kieszeni pańsko-księży od rządu 2,500.000 K (dwa miliony pięćset tysięcy koron). A czyż to pieniądze? Chłop, nie kto inny złożył w podatku. A gdyby tak rząd dał te pieniądze na polepszenie bytu chłopu, ile by to mniej krwawego potu i gorzkich łez się polało? Za te pieniądze utrzymałoby

się rocznie przeszło 1000 rodzin chłopskich. Ale cóż? Moloch szlachecko-księży to pożre. A gdyby tak opodatkowano i to, w takim samym stosunku nałożono ciężary na grunta pańskie pod jakimi się grunta chłopskie uginają, to znowu mniejby nieco mieli panowie na wielkopańskie bale, a olbrzymi kapitał, któryby pozostał po odrzuceniu teraźniejszego podatku, możnaby obrócić na zakładanie fabryk, banków ludowych, aptek powiatowych, z którychby najbiedniejsi mogli za darmo korzystać.

Jednak tego się boją panowie, pragnący nadal prowadzić wygodny pasożytniczy żywot. Zalepią więc chłopu oczy wapnem, żeby nie mógł dojrzeć ich egoistycznej roboty i tylko na ślepo wierzył temu, co mruczą pod nosem.

Każą księdzu straszyć chłopu wszystkim, żeby broń Boże nie nabrał samodzielności, tylko szedł dalej na pańskim powrozie i zalewają go alkoholem, żeby go tylko użyć do własnych celów, żeby tylko wiecznie odrabiał pańszczyznę w coraz to innej formie, by chłop był wiernym sojusznikiem pana, gdy chodzi o godności, zaszczyty i pańską egzystencję. A gdy chodzi o najżywniejsze chłopskie postulaty, by chłop wyciągając kornie rękę, prosił: „Panie pozwól wiernemu słudze twemu pożywić się resztami twojego obiadu“.

I udało im się. Obałamucili wielką część chłopstwa. Jednak bądźmy przekonani, że to tylko chwilowo. Nie odnieśli ludowcy zwycięstwa, bo wszyscy słabego ducha padli plackiem wobec listu biskupów. Lecz mimo wszystko cała ta akcja pańsko-księża jest dobrą dla chłopów szkołą i niejednemu chłopu otworzy oczy i niejednemu inaczej myśleć każe.

Napisali biskupi ruscy list. Chłopi! to rzecz ważna, zwróćmy na to baczną uwagę. Napisali z ogromnie dodatnim skutkiem dla narodu ruskiego. Bo list ten jednocizył wszystkich razem, wiązał, zespałał bratnie dłonie. To okazało się po wyborach. Wybrali Rusini ludzi dzielnych, tęgieh, jednozgodnie. List zaś biskupów polskich burzył jedność, rozpraszał, dzielił, sprowadził rozdrożenie, osłabił samorządny ruch ludowy, zmierzający ku jaśniejszej przyszłości, rozjątrzał chłopów na chłopów. Zamiast zgody wre między chłopami walka. Tu też powtórzcie wypada:

Ależ o Panie! oni niewinni,

Sędzia Dr. Antoni Kozubski O księgach gruntowych i sprostowaniu takowych w Galicji.

Zanim przystąpimy do omówienia celu, znaczenia i sposobu sprostowania ksiąg gruntowych w Galicji, omówienia pracy podjętej z dniem 1 stycznia 1908 r. przez władze krajowe i rządowe, wydawności, użyteczności i wad tej trudnej i kosztownej pracy — musimy sobie pokrótce przypomnieć I) urządzenie i II) znaczenie ksiąg gruntowych dla naszego gospodarstwa rolnego i społecznego.

I). Księgą gruntową nazywamy księgę prowadzoną przy każdym sądzie, w którą wpisuje się jaki ktoś obszar gruntu posiada, oraz z czego się ten grunt składa (rola, łąka, pastwisko, budowlany plac z chałupą, las, ogród lub wreszcie nieużytek).

Co dopiero wymienione wpisy czytamy w księdze gruntowej na karcie pierwszej tak zwanej kartą A (karta stanu posiadania).

Każdy kawałek gruntu oznaczony swoją kulturą (rola, łąka i t. p.) oznaczony też jest na karcie A swoją liczbą np. 261.262, liczbą,

którą mu nadał kataster podatkowy, stąd liczbą katastralną zwaną; tęsamą liczbę co na karcie A księgi gruntowej ma ów kawałek na mapie, gdzie znów w bardzo wielkiem pomniejszeniu wyrysowane jest jego położenie i granice.

Tak oznaczony kawałek gruntu nazywamy parcelą i to parcelą gruntową, jeśli to jest rola, łąka, pastwisko, las lub nieużytek zaś parcelą budowlaną, jeśli nią jest plac pod budowlę.

Dalej znajdujemy w księdze gruntowej drugą kartę zwaną kartą B (karta własności). Na kartę tę wpisuje się imię i nazwisko właściciela gospodarstwa, oznacza się dzień, w którym właściciel wpisany zostaje do księgi i tytuł, na podstawie którego wpisany zostaje, czyli tytułem tym jest kupno, spadek, darowizna (zapis gruntowy) zamiana, lub wreszcie podział z dawnej spółki.

Na trzeciej wreszcie karcie zwanej kartą C (karta ciężarów) czytamy ile i jakie ciężary obciążają gospodarstwo, a więc hipoteczne długi z pożyczek kasowych lub prywatnych (skryptów dłużnych), spłaty należące się z gospodarstwa krewnym lub obcym, dożywocia i publiczne daniny na rzecz państwa i kraju (zaległe podatki i opłaty konkuren-

Inni szatani byli tam czynni.
O rękę karaj! nie ślepy miecz.

Żle się stało. Miejmy jednak niczem nła zachwianą nadzieję, że sytuacja się wnetż zmieni. Ze obałamuceni i zastraszeni piekłem chłopi, poznają jak ich kulczykowani czy tam herbowani do spółki z klerem, zapędzili w kozi róg. Zrozumieją wkrótce, że nie uległość, niewolnicze płaszczenie się, poniewieranie własnej godności, ale samodzielność, bohaterska ofenzywa życiowa wiedzie do kulturalniejszej i szczęśliwszej przyszłości.

W tej sprawie przedewszystkiem my ludowcy powinniśmy decydujące zająć stanowisko. Powinniśmy wszelkich dołożyć starań, aby pomódz braciom naszym wyrwać się z wilczych dołów, w jakie ich zakonniczy wszechpolskiej reguły, patentowana szlachta i kler podstępnie wturcili. Na miły Bóg! nie pozwólmy ich dalej chloroformować trucizną pańsko-księżo-wszechpolskich popędów. Idźmy do nich z „dobrą nowiną“ wolności, samodzielności, z „nowiną“ Polski Ludowej. Idźmy, wskaźmy im, że piękne słówka, krzykliwy patriotyzm obzarników — to przynęta na wędce zjadliwego egoizmu księżo-pańskiego.

Idźmy — a z pewnością głos nasz miły znajdzie oddźwięk w braterskich chłopskich duszach, bo nas wszystkich chłopów jedna ziemia, jedna dola łączy i jedna przyszłość czeka. Idźmy — i padnijmy sobie w objęcia, by związać się rzewnym, przyjacielskim uściskiem na wieki.

Dopiero wtedy zrodzi się w duszach chłopskich ogromne poczucie siły, gorętsza miłość ojczyzny, serdeczniejsze pragnienie wolności i każdemu z nas silniej będzie uderzać serce. Bo dzień Zmartwychwstania blizki.

Nim się to jednak stanie, będziemy świadkami, jak dogorywająca szlachta nieraz wyciągnie drapieżną, wsteczniczą rękę po serce wieśniacze, ale nauczony trzykrotnem doświadczeniem chłop odpędzi od siebie pokusę i odmawiając modlitwę wieczorną westchnie: „Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“.

Stanisław Gruda z Łańcuckiego.

**Nie zapominajcie, że do zwycięstwa
w każdej walce prowadzi organizacja**

Szybko zapomina

wielu ludzi o przykrościach, bólu w krzyżach, kłucia i rwania, gośca i reumatyzm, które znosić musieli i sądzą, że ból już ostatecznie na zawsze

minął, a gdy złowrogie cierpienia powtórnie człowieka nadchodzą, wtedy bardzo często się zdarza, że brak jest w domu fluidu Fellera z m. „Elsa-fluid“ który sporządzony z essencji roślinnych uśmierza ból. Tych kilka słów niechaj posłuży jako przypomnienie dla naszych Czytelników. Sprowadzić należy 12 flaszek opłatnie za K 5— od aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Elsaplatz Nro 163 (Kro-

acya), a najlepiej sprowadzić równocześnie Fellera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. „Elsapigulki“ (8 pudełek opłatnie K 4—), które przeciw zgadze, bólowi żołądka, zatwardzeniu i wzdęciom, brakowi apetytu i kwaśnemu odbijaniu się stale w domu mieć należy. Wielu lekarzy używa tego środka w mej praktyce i wyrażają się o jego skuteczności z wielkimi pochwałami. No...

Perfidja hr. Lasockiego.

W własnym swoim liście do wyborców popełnił pan hrabia Lasocki świadome kłamstwo, kiedy twierdził, że lwowską kancelarię PSL. utrzymuje „Canadian Pacific.“ Pan hrabia wiedział bardzo dobrze, że tak nie jest, a jednak kłamał, bo mu to było potrzebne.

Teraz, kiedy prezes Stapiński wyjaśnił, że jedynie z ludowców (niżej podpisany) ma w tem Towarzystwie zajęcie dziennikarskie i nic więcej — hr. Lasocki zmienia trochę wyrazy w swoim kłamstwie o kancelarii PSL., ale mimo to kłamie dalej.

Mianowicie „Kurjer Lwowski“ podał, że na wiecu w Tarnobrzegu w ten sposób wyraził się hr. Lasocki:

„Co się tyczy utrzymania kancelarii P. S. L. przez „Canadian-Pacific“ — to kancelarię stanowi osoba p. Władysława Wąsowicza, sekretarza PSL., który jest opłacany przez „Canadian-Pacific“.“

Jest to nowe kłamstwo, bo pan hrabia również wie dobrze, że nie moja tylko osoba stanowi kancelarię PSL. Pan hrabia „zaszczycił“ ją dwukrotnie podczas tegorocznej zimy swoją wizytą, gdy potrzebował informacji o zakładaniu „związków strzeleckich“ i wtedy mógł się przekonać, że było nas tam paru, zajętych pracą i że tym razem podczas mojej nieobecności udzielił panu hrabiemu potrzebnych informacji zastępujący mnie akad. Migdałek. Pan hrabia widział urządzenie biurowe, księgi, ludzi, czytał sprawozdania o wyjazdach na wiece — ktoś na to wszystko musiał łożyć.

Pan hrabia wie, że nie daje na to „Canadian-Pacific“, ale wybitne nasze osobistości ze stronnictwa, tak samo, jak wie, że ja jestem tylko referentem dziennikarskim Towarzystwa „Canadian-Pacific“ i za swoje czynności pobieram oczywiście płacę, tak samo, jak np. p. Dąbski za wynagrodzeniem 100 kor. miesięcznie redaguje korespondencję „Spółki zbytu świń „Pecus“, której dyrektorem jest żyd Horowitz i nie spotykają p. Dąbskiego z tego powodu żadne zarzuty...

Wszystko można — być innych przekonania na tę lub ową kwestję — ale okazania dobrej woli wymaga nawet kodeks austriacki, na którego strażą pan starosta

hr. Lasocki pewnie stał długie lata. Teraz zaś w jego wystąpieniach nie można się tej dobrej woli dopatrzeć — przeciwnie: najzwyczajszą perfidję.

Wł. Wąsowicz.

Darmozjady ostrzą sobie zęby na chłopów.

Strasznie teraz panowie stańczyki, księża, wszechpolaki debatują, jakby też to tego chłopca uszczęśliwić. Kto czyta gazety stańczykowskie, księżę i wszechpolskie, ten wie na co się zanosi.

Nie mogą panowie ścierpieć, aby chłopcy żyli bez niczyjej opieki, więc koniecznie wprasza się za opiekunów i przewodników albo się gwałtem narzucają, ale my chłopcy jakoś nie mamy ochoty iść pod „bezpieczne“ pióra ich opiekuńczych skrzydeł. Szliśmy za nimi długo, a dokąd nas zaprowadzili? Do niewoli pruskiej i moskiewskiej. Przez swoje rządy doprowadzili nas do ruiny, porobili z nas biedaków bez pieniędzy, bez oświaty. A dzisiaj, kiedy chłop już odrobinę jakich takich praw ciężką walką zdobył, panowie znów się nam za opiekunów narzucają. Powiadają, że przychodzą z nową „ideologią“ chłopską. Panowie, co przeputali majątki, co tyle polskiej kochanej ziemi pchnęli w żydowskie ręce, ci panowie, co to przez wieki z chłopem, gorzej jak z bydłem się obchodzili, co go trzymali w jarzmie pańszczyźnianem, a zamiast szkoły stawiali mu karczmy, gdzie go rozpajali, ci sami panowie chcą być teraz naszymi opiekunami, doktorami, którzy chcą nas leczyć.

A mają oni różne lekarstwa.

Dawniej pomocnem lekarstwem na chłopca była laga i bał ekonomiczny. Jak ino chłopcu zadał takich leków, to go zaraz zrobił cichutkim, spokojnym, jak po kąpieli. Później, po zniesieniu pańszczyzny, kiedy już lagi i baty zostały usunięte, a chłop został wolny i mógł być wyborcą, wymyślono dla chłopca inne lekarstwo, wódkę i kabanusy. Jak chłop-wyborca zażył takich leków, to przez trzy dni potem o sobie nie wiedział. Teraz znowu mają więcej ponętne środki na omamianie chłopca, mają pieniądze. Wpychają chłopcu marny pieniądz, a zabierają mu za to jego

prawa, które większą mają wartość, niż miliony.

Panowie potraciwszy majątki, wołają teraz: „Wielcy i mali rolnicy łączcie się!“ Jakbyśmy na tej łączności wyszli, to się łatwo domyśleć. Za nadto dała się nam we znaki ta ich dawna pańszczyźniana przyjaźń, abyśmy mieli i teraz ochotę jej skosztować.

Ani myślimy o tem. Jeżeliśmy się chłopcy potrafili jako tako otrząść z biedy i ciemnoty, jeżeliśmy potrafili zorganizować się sami w potężne dziś Stronnictwo ludowe, to znak, żeśmy już dorosłymi, posiadającymi swój rozum i wolę, a jako tacy nie potrzebujemy niczyjej pomocy w dodatku jeszcze fałszywej.

My chłopcy razem idziemy, swojemi siłami przewyciężymy wszelkie zapory i dojdziemy do celu.

A celem naszym wzniosłym — to oswobodzenie Ojczyzny, stworzenie Polski ludowej, chłopskiej!

A więc bracia chłopcy! podziękujmy panom, wszechpolakom, księżom za ich narzucającą się nam lisią opiekę.

Bracia! idźmy w przyszłość sami! Złączeni pierścieniem wspólnej doli idźmy w bój o należne nam prawa, a jednością silni zwyciężymy. Skupiajmy się pod sztandarem chłopskim P. S. L.

Przez pracę współdzielczą dążmy do stworzenia lepszego bytu! W braci naszych i dzieci wszczepiajmy zasady narodowego uświadomienia. Pozbądźmy się ducha niewolniczości, a urabiajmy w sobie ducha niepodległości!

Hej ty chłopie od pługa, ty rzeszo skamiężna, hej ludu polski bądź się, boć już znikają mroki nocne, a zbliża się jasny dzionek upragniony, dzionek swobody, wesela!...

Michał Konieczny.

„Szanujcie chłopca...“

(Z cyklu: „Lud w P. S. L.“)

Jest rzeczą zrozumiałą, że dopóki ogół nasz uważał potężną masę ludową, główną warstwę narodu za obojętną dla sprawy świętej Ojczyzny, dopóty szeroka myśl ludowa nie mogła poprzeć dążeń narodowych.

Ci, którzy z przykrem i zazdrosem zdziwieniem patrzą na wzrost ludu polskiego, — dla których niezrozumiałe są czyste i proste myśli ludu, gdyby poznali bliżej naszego chłopca, — zajrzeli w głąb czystej jego duszy, potrafiliby ocenić i zrozumieć pierwiastki, jakie się złożyły na zdrowe narodowe poczucie narodowe naszego ludu.

Lud nasz wie, że nie jest zwykłym zjadaczem chleba, których między warstwami wyższymi jest zanadto dużo; — wie, że jest stworzony do czego wyższego szlachetniejszego.

Pod wpływem powstań wyrobiło się u naszego ludu poczucie osobistej godności; lud poznał, że jest mocny, kiedy potrafił przywieść do Kościuszki dwanaście armat.

Pod wpływem powstań chłop nasz stał się świadomym obywatelem swego społeczeństwa. Proces ten przyspieszyło w Galicji P. S. L.

Faktem jest, że chłop należący do P. S. L. czuje się swobodniejszym obywatelem, bo wie, że dążenia jego popiera cała plejada Braci.

A myślą się ci, którzy mówią, że z naszym chłopem można zrobić, co się nam, a właściwie im podoba. Nie! Chłop zrzeszony pod skrzydłami P. S. L. pozna się na wszystkim i to prędzej niż inne warstwy. Dla dobrej sprawy on pierwszy.

rych ktoś w księgę gruntową za właściciela gospodarstwa został zapisany lub też na podstawie których jakiś dług czy spłat został wpisany na odnośne gospodarstwo.

A gdy przy każdym wpisie w księgę gruntową powołana jest liczba, którą przy dokonaniu wpisu dokument taki został oznaczony i pod tą liczbą dokument ten w zbiorze dokumentów jest przechowywany, — więc też każdy zaglądnący do księgi może sobie łatwo w zbiorze dokumentów wyszukać i przeczytać cały dokument i tym sposobem dokładnie się poinformować sam, dlaczego ktoś jest właścicielem pewnego gospodarstwa, czy i o ile mu się należy jaki spłat lub jakie prawo do drogi wspólnej dla kilku gospodarstw i t. p. Zaznaczyć tu musimy jeszcze raz z naciskiem, że przeglądanie księgi gruntowej, mapy hipotecznej i zbioru dokumentów i robienie z takich odpisów jest każdemu w godzinach urzędowych sądu dozwolone i to zupełnie bezpłatnie.

Nawet jeśli się nie wie, jaką liczbą oznaczony jest w księgę gruntowej pewnej gminy wykaz hipoteczny obejmujący dane gospodarstwo, łatwo sobie poradzić, znając tylko imię i nazwisko właściciela, bo do tego celu służy książka zwana spisem imiennym, oso-

bną, podobnie jak sama księga gruntowa dla każdej gminy, w której obok imienia i nazwiska każdego właściciela jest zanotowana liczba, którą w księgę gruntowej oznaczono wykaz hipoteczny jego własności stanowiący, lub też w którym jest objęte gospodarstwo obciążone dla niego jakimś spłatem. Urzędnik hipoteczny obowiązany jest wskazać każdemu szukającemu w hipotece bezpłatnie, w której szafie i na której półce znajduje się księga gruntowa odnośnej gminy, zbiór dokumentów, mapa, spis imienny i t. p. czego kto szuka.

W osobnej księgę zwanej spisem parcelowym spisane są wszystkie parcele i podany obszar każdej z nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów

ne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Próbkę za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11

„JAGIELLO“

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne

Ma on (lud) młodzieńcze porywy, wie, że przed nim leży przyszłość. Widzi, że wszyscy zwrócili swe oczy na niego.

Lud nasz dzisiejszy jest jaskrawym przeciwnictwem dzisiejszych wielmożów z pod sztandaru Cieńskiego i imitacji wielmożów z pod sztandaru Grabskiego.

Ci wielmoże stracili wiarę w siebie, a co gorsza na Ojczyznę i z założonymi rękami patrzą na mrówczą pracę ludu i nie chcą go zrozumieć.

Chłop polski ma duszę polską. Żywość usposobienia, skłonność do idealizmu, gotowość do poświęceń pod wpływem zapału odwaga, — to są cechy duszy chłopskiej, czystej jak gołąb.

Ale zaprawiony od wieków do ciężkiej doli, w nowszych zaś czasach zaprawiający się w walce o byt, o grosz, o kawał ziemi i chleba nabrał on twardości, która go wyróżnia od wyższych, zdegradowanych klas społecznych.

Więc „wielmoże, szanujcie chłopca, „bo to chleb chodzący“.

Jarop.

Z DRAJCY.

Ulegając wezwaniom przyjaciół z powiatu lwowskiego, podaję po imieniu i nazwisku tych wyborców, którzy dotychczas uchodzili za ludowców i do ostatniej chwili przyrzekli głosować na kandydata Stronnictwa Ludowego, a mimo dał się „pozykskać“ naganiaczom Krzeczunowicza i na niego odrazu bez żadnych skrupułów głos oddali.

Najwięcej bolesnem jest odstępstwo wyborców: Glinnej, Hodowicy, Zubrzy, które prawie całe należały nie od dziś do organizacji naszej politycznej, miały u siebie liczne zebrania i wiece w przeróżnych sprawach, urządzone przez naszą kancelarię, używały kilkakrotnie jej pomocy i interwencji u władz, jednogłośnie na wiecu przedwyborczym uchwały kandydaturę Wąsowicza, a mimo to w dzień wyboru zdradzili sprawę ludową: Jan Dobrzyński i Józef Stachów z Glinnej, dalej Michał Serbinowicz, Jan Sęp i Bucichowski z Zubrzy, tudzież Grabowski Stanisław z Hodowicy, gdzie wprawdzie nie było wiecu, bo tak sobie nasi życzyli, ale zapewniali, że stoją silnie za Stronnictwem Ludowym.

Tak samo nie spełnili woli swoich gmin wyborcy: Czarnecki Antoni z Krotoszyna i Krzysztof Niczyj z Kozielnik. W obu tych wsiach również uchwalono kandydaturę Wąsowicza, a powyżsi wyborcy, wyznaczeni na tem zebraniu, podawali nawet rękę na dowód, że posłuchają tej uchwały i dotrzymają przyrzeczenia. Ładnie dotrzymali!

Wyborca z Hołoska wielkiego Iwaszkiewicz miał wskazać przez prawyborców pójsz za nami, przyrzekł i... zdradził.

Przyrzekli głosować na Wąsowicza, a nie dotrzymali: Królik Józef z Hołoska małego i Hnatiuk Jan z Zawadowa.

Podajemy także naszym przyjaciołom politycznym w następujących gminach, że wbrew przyrzeczeniu poszli za Krzeczunowiczem wyborcy: Białoehorszczy (7 głosów) Biłki szlacheckiej (2 głosy) i królewskiej (1 głos, z tych 2 miały paść na Wąsowicza). Z Jaryezowa staroego mógł być jeden głos, a padł na jaśnie dziedzica, z Kleparowa miało być 11 głosów dla nas, było tylko 6, bo 4 poszło gdzieindziej.

Z Siemianówki Tomasz Głowaczewski przyrzekał głosować na Wąsowicza, tylko bał się, bym w ostatniej chwili nie ustąpił Krzeczunowiczowi, więc oddał głos Dąbskiemu i z tego powodu nie robię żadnych zarzutów, bo w każdym razie wyborca ten nie sprzedał się. Za to drugi, Franciszek Dereń najpierw zaklinał się uroczyście i przy świadkach w dzień wyborów: „Panie Wąsowicz! żeby pan nas nie opuścił, żeby pan nie zdradził sprawy

ludowej!“ — a poszedł; sam zdradził, bo głosował na Krzeczunowicza ten krzykliwy frondzista, podobny do Malika z „twardego“ charakteru“!

Tych 28 głosów urwali mi w ostatniej chwili naganiacze Krzeczunowiczowscy, dobrawszy się do chwiejnych ludzi w różny sposób. Była i sławna kiełbasa wyborcza i piwo i grube cygary — a były też i piątki i dziesiątki, jak dla kogo...

A jednak znalazło się przecież w powiecie lwowskim 20 wyborców o czystych rękach, którzy nie zbrukali się judaszowskimi srebrnikami i mimo pokus różnych, a także w pewnych wypadkach terroru, głosowali na Wąsowicza.

Z wdzięcznością i uznaniem wspominać będę te przepiękne charaktery i publicznie ogłaszam ich nazwiska, bo i to się podnosić powinno, kto wytrwał. Są nimi: Jan Zatoła wójt z Basiówki, Łagocki z Grzędy, Jakób Selzer z Zimnej Wody, Stanisław Sima, Michał Józefek, Karol Śledziorna, Michał Albinowski i dwaj inni z Kleparowa, Józef Gronowicz zastępca wójta z Kościejowa, Józef Olbert wójt z Malczkowiec, Antoni Iwanowski i Jan Wojnarowicz z Krzywczyc, Franciszek Jocher, Józef Szuster, Jan Kargol i kierownik szkoły Urbanowski z Sygniówki, Jędrzej Niedźwiedzki i Marcin Zieliński wójt z Zimnej Wody, Stanisław Baranowski z Zimnej Wódki.

Nie dziękuję Wam, Kochani Przyjaciele, bo tego nie potrzebujecie. Spełniliście swój obowiązek sumienia. Cześć Wam za to! A tamtym zdrajcom wstyd i hańba!

Wł. Wąsowicz.

Powodzie.

Z całego kraju doochodzą rozpaczliwe wiadomości o dalszych powodziach olbrzymich. Prócz długotrwałej stopy w wielu okolicach nastąpiło oberwanie chmur.

Wskutek powodzi licznych powiatowi nowotarskiemu grozi wprost głód. Szkody idą wprost w miliony. W czwartek tamtego tygodnia była na Podhału tak straszliwa ulewa, że wezbrane potoki uszkodziły w kilku miejscach tor kolejowy z Chabówki do Zakopanego, ruch został wstrzymany. Czarny Dunajec zalał Nowy Targ.

Tak samo wezbrane (potoki zniszczyły tor kolejowy między Mszaną a Zaryłem w powiecie limanowskim. Tu też ruch kolejowy na 3 dni został wstrzymany. Powiat jasielski również wskutek wylewu Jasiołki i potoków górskich przedstawia straszny obraz.

W Sanoku wezbrane potoki Płowiecki i Zakutyński zalały Posadę Olchowską, robiąc kolosalne szkody. Wezbrane fale wdarły się do fabryki wagonów, gdzie szczególnie w stolarni ogromne szkody wyrządziły.

Powódź powtórzyła się tam, tylko jeszcze większa, w niedzielę, gdy wokolicy nastąpiło oberwanie chmury.

Straszną szczególnie burza była w okolicach Dobromiła i Chyrowa. Z powodu ostatnich deszczów pod Chyrowem na budkę nr 31 we wsi Suszyca, runęła cała góra wraz z drzewami na tor kolejowy. fala wody wpadła do budki. Budnik Lekki wraz z rodziną schronił się na strych i w ten sposób uszedł śmierci. Obecnie kilkudziesięciu robotników pracuje nad usunięciem głazów, i namułu. Lawina ta zwała się zwyż 200 metrów wszcz, a kilka metrów na wysokość. Od Chyrowa do Starzawy widać olbrzymie wyrwy. Całe masy drzew poprzewracane i powyrywane ze ziemi. Oprócz zaważenia toru pod Suszycą spadły na tor jeszcze dwie mniejsze lawiny gruzów.

Koło Nowego Miasta znaleziono zwłoki wieśniaczki z Pietnicy, niejakiej Katarzyny Płyty. Ponadto znaleziono także zwłoki dwójga dzieci. Trojga dzieci, które wów-

czas były na pastwisku nie zdołano odszukać. Chłop zaskoczony na łące na furze siana odejść postronki i na koniach umknął przed falą, zostawiwszy wóz, który dotąd stoi zamulony wodą. Przerwa w ruchu potrwa przypuszczalnie do wtorku. Pocztę z Chyrowa przewożą obecnie wozem ze Starzawy, skąd idzie dalej pociągami na Sącz i do Węgier na Łupków.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja złożona z inspektora Elstera ze Lwowa, inspektora Junga z Przemyśla i inżynierów Nazarewicza, Drozdowskiego i Marynowskiego.

W Przemyślu wezbrany San zalał niżej położoną gminę Wilcze. Woda na Sanie wznosiła się 4 metry ponad normalny stan.

W Bochni wskutek gwałtownych deszczów wezbrała Raba kilka metrów ponad stan normalny i zalała wsie Czykowice i Damianice.

W Zakliczynie Dunajec zalał połowę miasteczka i wyrządził ogromne szkody.

W Myślenicach. W dniu 17 bm. wskutek ulewnego deszczu wezbrała najprzód rzeczka Bysinka, płynąca przez miasto, tak silnie, że wylewała poza brzegi, a nieco później Raba rozlała się szeroko, zamulając grunta, psując drogi i wyrządzając tutaj i w okolicy olbrzymie szkody. Najstarsi ludzie nie pamiętają Raby do tego stopnia wezbranej. Przez laski na Zarabiu, płynęły brudne fale wezbranych wód, tak gwałtownie, że wozem z końmi nie można było przez nie przejechać, a na most nie było całkiem dostępu, bo drogami płynęła woda w takim pędzie, jak korytem rzeki. Od tracza z jednej strony Raby poza zabudowania włościańskie i wille dla letników z drugiej strony, rozlała się ona szeroko, robiąc wrażenie jednego wielkiego kłębiącego się jeziora.

Kilku chłopaków z Dolnej wsi, którzy poszli na ryby, zastał wylew wód na gruntach nadbrzeżnych, a jak szybko one przybywały, świadczy ta okoliczność, że nie potrafili oni uciec z zagrożonych miejsc, ale wydostawszy się na wierzbę, tam czekali pomocy prawie do rana, bo kiedy wieczorem usiłowano ich wyswobodzić, szukając przystępu po gruntach zalanych wodą, to ludzie brnęli w niej wyżej piersi i wobec rwących fal musiano się cofnąć i dopiero rano strażacy udzielili chłopakom pomocy, kiedy wody znacznie opadły.

Nowosądeckie to jeden obraz zniszczenia.

Dunajec i Poprad i cały szereg mniejszych potoków porobiły ogromne szkody.

Wisłoka także nie została w tyle, rozlała się szeroko w Ropczyckim i Pilzneńskim. Szkody ogromne.

Przez San w okolicach Ulanowa w Niżańskim nie można było się dostać. Cała okolica została od świata odcięta.

Burze te ostatnie z piorunami prócz wylewów przyniosły ze sobą wiele pożarów od pioruna.

W Tarnobrzaskim i Niżańskim były liczne wypadki pożarów.

Jednym słowem klęska to niepamiętna. Ludność patrzy ze zgrozą w przyszłość, bo w polu gnije wszystko. Rząd musi przyjąć ludności z pomocą, musi i o niej, nie tylko o nowych rekrutach pamiętać.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Decln n. 4.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się odnownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Z Ameryki.

Fulton, N. Y. I my tutaj Polacy nie zostaliśmy w tyle z założeniami rękami, choć nas niema wielu, bo można liczyć mniej więcej 700 głów. Tutaj w Fulton organizujemy się i łączymy się w rozmaite stowarzyszenia narodowo-polskie, jak Towarzystwo św. Michała Archaniola, Towarzystwo oświaty amatorskiej i Towarzystwo Sokołów Polskich. Mamy dwie biblioteki polskie. Urządzamy też zabawy, teatry, deklamacje, obchody narodowe z odczytami. Mamy też parafję polską. Proboszczem jest ks. Szymon Pniak z parafii z Oswego, N. Y. Plac pod kościół kupiliśmy i już jest wyplacony, a w banku zostaje 2.200 dolarów.

Kochani Bracia! Łączymy się w jedno Polskie Stronnictwo Ludowe, bo chcemy my Polacy poza oceanem dać pomoc naszej Matce-Ojczyźnie, wyratować nasz kraj ojczysty z niewoli moskiewskiej, jako też i niemieckiej.

Chłopi i mieszczenie, czy młody czy stary, czy chłop czy mieszczanin łączmy się wszyscy w jedno P. S. L., łączmy się w Związki Strzeleckie. Pokażmy wrogom naszym, że my naród polski żyjemy, że żyć chcemy, że żyć będziemy. Pokażmy, że mamy siłę stanąć w obronie naszego kraju i wyratować nasz kraj ojczysty z niewoli tyranów.

Wszystkich nas to smuci na tej ziemi amerykańskiej, że najwyższa władza duchowna zamiast skupiać tego biednego chłopca-rolnika, który pracuje w pocie czoła we dnie i w nocy, rozbija go.

Ten chłop-robotnik dźwiga się ze snu, wstaje i upomina się o swoje prawa. To się mu słusznie należy, bo podatki płaci, a oni mu nie chcą przyznać tego prawa, utraciwszy reformę wyborczą. Aż się serce kraje i krew w żyłach ścina na takie listy pasterskie. Pomyślcie, bracia chłopi i osadźcie sami, co jest lepsze, czy siła, jedność i solidarność chłopstwa, czy garstka szlachty zbankrutowanej wraz z swymi lokajami.

Dnia 31 maja r. b. odbył się u nas obchód Konstytucji 3 Maja w hali ob. P. Kowalskiego.

O godzinie 7 wieczorem zapelniała publiczną halę. Obchód zagał ob. J. Bzdulski, powołując na przewodniczącego obchodu ob. W. Szewczyka z Syracuse, N. Y., na sekretarza W. P. Maziarza z Utica, N. Y. Ob. Szewczyk, podziękowawszy za zaszczyt, poprosił wszystkich o spokojne zachowanie się i wysłuchanie mów, śpiewów i deklamacji.

Najpierw grono śpiewaków miejscowych odśpiewało „Pieśń wygnańców“. Dalej przemawiał ob. S. Kowalski z Rochester, N. Y. Mówca wyjaśnił Konst. 3 Maja, przyczem w krótkości nadmienił o Związku Narodowym.

Następnie deklamowała panna M. Okoniewska i ob. St. Misiaszek. Ob. Szewczyk zachęcał do wspólnej pracy nad odrodzeniem narodem. Następnie miał odczyt dobrze opracowany ob. St. Krzywicki, poczem nastąpiła deklamacja ob. Kmiecika i panny M. Witowskiej. Po ukończeniu przewodniczący podziękował serdecznie za liczne zebranie i zaznaczył, iż odegrany będzie „Kościszko w Petersburgu“. W przedstawieniu wzięli udział: L. Romas (Paweł I, car Rosji), J. Szafrański (Aleksander, syn Pawła), J. Bzdulski (Tad. Kościszko), J. Zajac (Szambelan), P. Polek (Markow, komendant więzienia), J. Zicany (Dr. Müller), Z. Rózakówna (Helena), J. Błat (Domingo, murzyn Kościszki), Z. Szafrański (Niemcewicz), S. Kmiecik (Połocki), S. Misiaszek (Kiliński), W. Gód (Mostowski), J. Sukiennik (Kapostat), J. Smolarz (Bolecha, ryan). Reżyser J. Bzdulski.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże Ojczy“ i halę opuszczono.

Józef Fryt, młody ludowiec.

Przy wszelkich uroczystościach, obchodach, zabawach, weselach i t. p. okazjach pamiętajmy o składkach na Polski Skarb wojskowy. Składki przesyłać do Redakcji „Przyjaciela Ludu“ Wolska 19. I p.

WOJNA.

Balkany cały pali się. Zanikł wszelki przejaw rozumu, ludami na Balkanie zafundował jakiś krwiożerczy instynkt, żądza krwi i zniszczenia.

Rozszalała się wojna wszystkich przeciw wszystkim. W pożodze wojennej płoną całe szeregi miast, wsi i osad, a przy blasku pożarów ludność ich wyrzyna się w pień od dziecka do starca, kobiety gwałcone.

Szał wściekłości jakiejś opętał ludy te niszczące się nawzajem.

Bułgaryę ogarnęła rozpacz. Ościenne państwa żelaznym pierścieniem z bagnetów i armat opasały ją, wciskają się w głąb kraju, paląc, mordując i rabując wszystko, co na drodze ich niszczycielskiego pochodu leży.

To straszne położenie popycha nawet tak rozważną i wyrobioną ludność Bułgarii do rozpaczliwych kroków.

Bułgarii grozi rewolucja przeciw rządowi, przeciw dynastji.

A tymczasem Serbowie odniósłszy nad armją bułgarską zwycięstwo, wdarli się już w granice Bułgarii od wschodu.

Grecy idą od południa, armja rumuńska jest już niedaleko od stolicy państwa, a wreszcie Turcja pobita w pierwszej wojnie przez Bułgarów, wyparta prawie że całkiem z Europy, wkroczyła napowrót w swoje niedawne posiadłości. Wojska tureckie zajęły Lile Burgas, Kirkkisse i Adrijanopol bez wielkich ofiar.

Tyle krwi przelał lud bułgarski, tyle tysięcy ludzi padło pod temi miastami przy zdobywaniu ich, a dziś znajdują się one napowrót w rękach tureckich.

Tymczasem wielkie mocarstwa radzą, czynią niby zabiegi, aby płomień bałkański ugasić, aby nie dopuścić do całkowitego zgnębienia Bułgarii. Krwi jednak coraz więcej płynie, bo prócz różnych kroków i dyplomacji, różnych depeesz, mocarstwa nie uczyniły nic, by spokój zapanował.

I niewiadomo, czem się to skończy, bo już teraz nadchodzą wiadomości, że pomiędzy Serbją a Grecją wybuchły spory i krwawe starcia między oddziałami wojsk tych państw.

Rokowania Bułgarii z Serbją i Rumunją.

Bułgarski rząd czyni wszystko, by uratować całość, a przynajmniej resztki swych posiadłości. W tym celu nie zawahał się nawet do prośzenia o układy.

Po gwałtownej walce pod Kistendil między Bułgarami a Serbami, która toczyła się cały dzień, a armja bułgarska została wedle doniesień serbskich pobita, zdecydował się rząd bułgarski wysłać natychmiast delegatów pokojowych do Niszu, dokąd się także udał rosyjski attaché wojskowy.

Wczoraj w nocy wyjechał tam Pasicz, a dzisiaj przyjedzie tam prawdopodobnie delegat rumuński Majoresku.

Wedle doniesień francuskich bułgarski minister spraw zagranicznych Genadiew uwiadomił oficjalnie rząd francuski, że Bułgaria postanowiła wysłać pełnomocników, celem ułożenia preliminarzy pokojowych, nawet na wypadek, gdyby wojska bułgarskie odnosiły sukcesy w dalszych walkach przeciwko Serbom i Grekom.

W podobnym duchu zwrócił się także poseł bułgarski w Petersburgu do Sazonowa. Informacje identyczne z paryskimi wystosował również do swego rządu rosyjski poseł w Sofji. Genadiew spodziewa się z poparciem Rosji znaleźć wyjście z obecnej sytuacji i gotów jest zgodzić się na konferencję w Bukareszcie. Znajdują tutaj wiarę pogłoski, jakoby Radostawow zaproponował wiedeńskiemu rządowi zwołanie konferencji bałkańskiej. Nowemu gabine-

towi czynią zarzut, że na wszystkie strony stawia propozycje interwencji.

Jest to pierwszy ważny krok nowego rządu bułgarskiego. Wskutek bowiem tych straszliwych klęsk i niepowodzeń musiał upaść dawny rząd z Danevem na czele, a do rządów przyszli inni ludzie.

Nieszczęście spadło na Bułgarię. Bułgarzy przypisywali w wielkiej części Danewowi, wybitnemu zwolennikowi Rosji; ta zaś wiele do tych klęsk przyczyniła się.

Pod opieką Rosji.

Z tego jednakże kroku nowego rządu bułgarskiego i z tego, że do rokowań z Serbją pojechał także rosyjski przedstawiciel wojskowy w Bułgarii widzimy, że Rosja napowrót uzyskuje wpływ decydujący na ten rząd, że Bułgaria podoba się Rosji.

Co dzieje się w stolicy Bułgarii Sofji.

Angielskie gazety donoszą ze Sofji, że panują tam **stosunki zupełnie anarchiczne. Siłą konieczności będą one musiały doprowadzić do rewolucji.** Ludność cierpi bardzo skutkiem straszego terroryzmu bandytów i szumowin społecznych. Wszyscy zdolni do broni mężczyźni zostali powołani do służby wojskowej, tak, iż służbę bezpieczeństwa pełnią tylko inwalidzi i kalecy, którzy nie są w stanie ustrzedz ludności przed niebezpieczeństwami. **Kradzieże i morderstwa są na porządku dziennym.** Ludność obawia się wychodzić na ulice. Sofia nie otrzymuje od 4 dni przesyłek. Dzienniki z powodu braku personelu nie wychodzą. Tylko kilka oficjalnych dzienników zamieszcza od czasu do czasu oficjalne biuletyny, donoszące naturalnie o sukcesach armji bułgarskiej. Ceny środków żywności wzrosły ogromnie, tak, że **zachodzi obawa wybuchu głodu w najbliższych dniach.** Ludność sofijaska jest obecnie skutkiem napływu zbiegów z Macedonii **dwadzieścia razy większa, niż w czasach normalnych.**

Rodzina królewska żyje w ciągłej obawie przed zamachami. — Spiski anarchistyczne przybrały niebezpieczne rozmiary; a wrzenie doszło w całym kraju do bardzo poważnego stanu. Środki ostrożności zostały zaostrzone, wejścia do pałacu królewskiego i do mieszkań ministrów są pilnie strzeżone.

Warunki pokojowe.

Słychać, że Rumunja, Serbją i Grecja porozumiały się co do zasadniczych warunków pokoju. Ma być zwołana konferencja wszystkich prowadzących wojnę państw. Serbją i Grecją proponują, aby ta konferencja odbyła się w Synaji.

W Petersburgu panuje przekonanie, że w najbliższych już dniach zostaną preliminarze pokojowe między Bułgarią a Grecją i Serbją zawarte. Preliminarze pokojowe będą przedłożone do sankcji wielkim mocarstwom, aby nie spowodowały one zbyt wielkiego osłabienia Bułgarii. Pomiedzy wielkimi mocarstwami panuje w tym względzie zupełna zgodność i solidarność, która jeszcze nigdy dotąd nie była tak harmonijna.

W dalszym ciągu donoszą, że Rumunia nie stawia obecnie większych żądań, niż na początku drugiej wojny bałkańskiej.

Z pola walki.

Z Sofji nadchodzą wiadomości o okrucieństwach greckich. Konnica grecka, która z doliny Strumicy, przeprawiwszy się przez rzekę, ruszyła naprzód, podpaliła po drodze miejscowości, zamieszkałe przez Buł-

garów. Dowódca wojska bułgarskiego, operującego przeciw Grecjom, doniósł, że wojsko bułgarskie ustąpiło z Nawalli i Dramy bez oporu. Grecy podpalili w całej tej okolicy miejscowości bułgarskie. Bułgarscy biskupi w Dibrze, Kōprulū i Skoplje, których uwięziono jeszcze na 10 dni przed rozpoczęciem operacji wojennych, przybyli obecnie do Sofji.

Kłęski bułgarów.

Serbskie biuro prasowe donosi: Wczoraj popołudniu obsadziło nasze wojsko Kula, nieprzyjaciel cofnął się na Widdin. Z zajęciem Kuli serbskie wojska przekroczyły bułgarsko-serbską granicę w 4 punktach. Nasze wojsko maszeruje dalej na bułgarskie terytorjum przez te cztery punkty.

Brygada bułgarska w niewoli rumuńskiej.

Armja bułgarska posuwa się w głąb Bułgarji prawie bez oporu. Bułgarja niema siły wstrzymać pochód Rumunów, bo wszystkie wojska wysunięte są przeciw Serbji i Grecji z wyjątkiem niewielkiej liczby mniejszych sił. To też nie stawiają one oporu armji rumuńskiej. Tak się też stało pod Ferdinandowem, gdzie brygada bułgarska poddała się armji rumuńskiej.

Bułgarja spełnia żądania Rumunji.

Rozpaczliwe położenie Bułgarów, niepewność o własny swój los, zmusiło króla bułgarskiego Ferdynanda do wysłania telegramu do króla rumuńskiego Karola. Telegram nie poskutkował.

Obecnie rząd bułgarski zwrócił się za pośrednictwem [posta] włoskiego do rządu rumuńskiego z oświadczeniem, że Bułgarja odstępuje Rumunji Turtukaja, Dobricz i Balczik, jeżeli Rumunja wycofa swe wojska. Rząd rumuński odpowiedział, że nie wda się w żadne poszczególne układy, oraz że zawarcie pokoju musi nastąpić z wszystkimi prowadzącymi wojnę.

Wojna Turcji z Bułgarją.

Pod naporem żądań ludności rząd turecki wydał rozkaz zajęcia Adrjanopola. Turecka rada ministrów uchwaliła wydać notę okrężną do mocarstw, tłumaczącą powody wojny i marszu na Adrjanopol.

Adrjanopol w rękach Turcji.

Na rozkaz głównodowodzącego tureckiego armja turecka ruszyła na Trację i Adrjanopol.

Po słabym oporze bułgarskim Turcy weszli do Adrjanopola pod wodzą Enverbeja.

Wprawdzie Europa orzekła, że nie pozwoli na to, lecz dziś na Bałkanie drwią ze wszystkich potęg europejskich, bo wszystko to, co Europa nakazywała, nie zostało prawie że spełnione.

Turcja zawarła pokój z Grecją.

Dofąd ciągle jeszcze istniał między Turcją a Grecją stan wojenny. Dopiero teraz podpisano preliminarze pokojowe między temi państwami.

Rumuni o 4 mile od Sofji. Bez litości dla Bułgarji.

Armja rumuńska oddalona jest od Sofji już tylko o 30 kilometrów. Armja turecka maszeruje również bardzo szybko i znajduje się już poza Adrjanopolem, Lile Burgas i Kirk-Kilisie.

Państwa bałkańskie stawiają coraz twardsze warunki. Grecja oprócz wielkich żądań terytorjalnych, domaga się od Bułgarji odszkodowania wojennego. Serbja również

rozszerzyła swoje warunki i domaga się przyznania jej zatoki Orfani na wybrzeżu morza Egejskiego. Wogóle widoczną jest dążność do utworzenia trzech równych co do siły i wielkości państw bałkańskich. W każdym razie ani Serbja ani Grecja nie chcą dopuścić do tego, aby Bułgarja miała większe terytorjum od Serbji lub Grecji. Położenie Bułgarji jest jednak obecnie tak rozpaczliwe, że zdaje się, że będzie musiała zgodzić się na wszystkie warunki, o ile mocarstwom nie uda się wpłynąć w duchu umiarkowania na państwa bałkańskie.

Warunki pokoju z Rumunją.

Radosław, prezydent ministrów w Bułgarji, zawiadomił telegraficznie rumuńskiego premiera Majoresku, że Bułgarja przyjmuje wszystkie warunki postawione przez Rumunję, a mianowicie:

1) odstąpienie Turtukaj-Dobricz-Balczik wraz z linią strategiczną.

2) Armia rumuńska pozostaje w Bułgarji aż do podpisania pokoju.

3) Armia bułgarska będzie zdemobilizowaną, a Bułgarja po porozumieniu z Rumunją nie będzie prowadzić wojny ani z Serbją ani Grecją.

Opowiedź Rumunji.

Odpowiedź rządu rumuńskiego na prośbę o pokój rządu bułgarskiego brzmi:

„Rząd rumuński przyjmuje bułgarskie propozycje co do odstąpienia Turtukaj-Dobricz-Balczik, jako też ustępstwa na korzyść Rumunów Macedonji. Wychodząc z zapastrywania, że także wojskowa akcja powinna być odłączona od politycznej, rząd proponuje zamianowanie delegatów wojskowych, celem zawarcia zawieszenia broni, poczem nastąpiłoby zamianowanie delegatów pokojowych. Wybór miejsca dla rokowań o zawieszenie broni pozostawia rząd rumuński innym, prowadzącym wojnę stronom. Rokowania pokojowe mają odbyć się w Rumunji.

Rosja knuje coś nowego. — Próbną mobilizacją.

Wmieszanie się Turcji do obecnej wojny może wywołać niesłychanie daleko idące zakłócenie. Rosja będzie się starała w tem zamieszaniu uszczknąć coś na Turcji, a prawdopodobnie planuje zabór Armenji. Że Rosja przygotowuje coś, świadczy o tem następująca depeza z Warszawy:

„Władze policyjne plakatami zawiadomiły rezerwistów, że mobilizacja próbną odbędzie się 23 sierpnia br.“

Zabór taki pobudziłby inne państwa do podobnych kroków w innych miejscach, a to wywołałoby musiało olbrzymie krwawe starcia.

Z powiatów i gmin.

Korczyzna (powiat Krosno). Echa powyborcze. Kilkutygodniowa, przedwyborcza praca agitacyjna tutejszego duchowieństwa (trzech księży) — opierająca się na łataniu po całej wsi i plecieniu ludziom możliwych i niemożliwych rzeczy — przedewszystkiem zaś posługując się religją, ofiarnością ks. biskupa Pelczara na budujący się kościół i samym ks. biskupem, jako tutejszym rodakiem — zakończyła się sromotną ich klęską, bo na 10 wyborców z naszej gminy wyszło 9 ludowców, którzy swe głosy oddali na prezesa P. S. L. p. Stapińskiego. Ta przegrana, ta w niwecz obrócona ich praca — skutkiem której jest zasiana przez nich niezgoda i zawiść w życie obywatelskie, małżeńskie i rodzinne, — nie może im dać spokoju — i choć wybory już się ukończyły, mimo to podnoszą

głowę i chcą dalej jeszcze ludność tumanieć i spaczać charaktery i przekonania.

Najlepiej przekona czytelników o tem zdziwienie, które świadczy o chęci ratowania przez tutejszych księży choć pozorów ich zabiegów politycznych. Sprawa tak się miała. Dnia 13 lipca 1913 zwołał ks. kanonik Kłeczek zgromadzenie po niesporach do starego kościoła „w bardzo ważnej — jak się wyraził — sprawie, bo w sprawie budowy kościoła“

Rzeczywiście też wypełniła po niesporach dawny prowizoryczny kościół wszystka prawie kobieca ludność Korczyzny i kilkunastu mężczyzn, lokajów księży — i do takiego zgromadzenia przemówił ks. Kłeczek o budowie kościoła to, co już dziesięć razy kiedyś powtarzał, a następnie przedłożył zebraniu, że trzeba ks. biskupa przedłożyć za nieposłuszeństwo (jaki?), to jest przez głosowanie przez tutejszą ludność na tego, kogo zgodnie ze swoim sumieniem i przekonaniem politycznym wybrać chciała i wybrała.

Ludowcom na tem zgromadzeniu głosu nie udzielono — a babskie zebranie wybrało kilku księży lokajów dla przeproszenia ks. biskupa. A kiedy ta z przeproszeniem jadąca do ks. biskupa do Jaślik delegacja w dniu 15 lipca b. r. wyjechała, ludowcy nasi równocześnie (dzień poprzednio) wystosowali odpowiednie pismo do ks. biskupa, podpisane przez ich reprezentantów, byłych wyborców, że mimo całego szacunku, poważania, czci i wdzięczności do ks. biskupa, wierni są Stronnictwu ludowemu i przy nim trwać będą a swych przekonaniach politycznych zmieniać nie myślą i poniżać się nie chcą, bo tylko w P. S. L. widzą rękojmnię wywalczenia należnych praw ludowi i usunięcia istniejących krzywd. Wnieśli też w tem piśmie ludowcy skargi swoje do ks. biskupa na tutejsze duchowieństwo, które zaczyna tak postępować, że za konieczne uważamy podjęcie pewnych środków obrony przed ich demoralizującą i niszczącą zgodę, spokój i pożyczanie domowe i rodzinne prace. Później napiszemy w „Przyjacielu Ludu“ więcej godnych uwagi i napiętnowania szczegółów.

Kobyłany (pow. Krosno). **Powyborcza stypa.** W niedzielę dnia 6 b. m. w Kółku rolniczym w Kobyłanach urządził ks. Okoń dla swoich naganiaczy ucztę dziękczynną. Niczy nam na tem nie zależało, pdyby byli zjedli i wypili to, co im ks. kupił, ale ci naganiacze chcieli by zjeść Łęczanów za to, że nie poszli do ich żłobu po pamulę.

Stypa rozpoczęła się przemową ks. Okonia, no i naturalnie atakiem na p. Stapińskiego. Mówił ks. Okoń, że z Kobyłan robi raj, a o Łęczanach mówił, że z czasem przyjdziemy i my do jego żłobka, bo to wstyd, że we swojej parafji ma przeciwników. Ale księże nie lądź się, bo się tego nie doczekasz.

Gdy już dosyć popito, a było co pić (kilka ćwiartówek piwa i kilka litrów wódki, a lizuniów niewiele), bo co światlejsi gospodarze nie poszli lizać księżej miski, wystąpił główny naganiacz Antoni Bobola. Plótł niestworzone rzeczy, przeklinał siedemdziesięcioletnich starców z Łęk. Groził, że kogo zobaczy, to mu głowę roztrzaska, krzyczał: „wyrzucić ich z kościoła, tych antychrystów“. I to wszystko działo się w obecności księdza Okonia który mówi, że stwarza nowy związek chłopski.

Z pewnością Sz. Czytelnicy będą ciekawi, co to za jeden ten bohater.

I tak pierwsze jego wykształcenie letnie było przy gaskach na wygonie, a zimą oświecała go matusia smolówkami na zapiecku.

Z takim to wyszkoleniem pojechał do Borysławia, tam znalazł miejsce u p. kierowników jako lokajczak, skrzątnie się związał koło nocników, no i czasem oblażał menaszka. Z biegiem czasu stał się socjalista, ale tam długo nie zagrzał, bo go język świerzbił, a tam nie było co lizać, tak czepił się teraz księżej miski. On i tu się długo nie utrzyma.

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : Pierwsze c. k. konces. **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych** em. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wenecja 4 (obok Sokoła)**

Nie jestem prorokiem, ale niezadługo zobaczymy go jako dziadka kościelnego, bo ku temu ma doskonały gaśnik.

Parafjanin.

Jordanów (pow. Myślenice). Miasteczko nasze stało się siedzibą różnych hyen wyborczych i drabów skończonych. Wśród ogółu postępowych mieszczan idących z ruchem ludowym, oni tworzą klikę reprezentującą na terenie naszym reakcję, a przy wszelkich wyborach przekupstwem i rozpiciem lidności, kaptują głosy rządowemu kandydatowi.

Główną siedzibą tej paczki jest tutejszy sąd powiatowy. Tam gnieźdzą się największe hyery wyborcze, których głównym komendantem jest sędzia Gabrjel. Mała, impertyrencka, impulsywna i ekscentryczna figurka p. Gabrjela, znana jest w całym naszym okręgu z wyborów do parlamentu w r. 1911. Był on głównym agitatorom Hallera, od którego dostał na agitację kilkadziesiąt tysięcy koron. Pan Sędzia Gabrjel jeździł wtedy po całym okręgu jak opętany, rozpijając chłopów, a nawet i przekupstwem torując drogę do mandatu Hallerowi. Wtajemniczeni na ucho sobie opowiadają, że pan sędzia sporo tysięcy na wytorach zarobił. Ale i Haller odwdziaczył się dobrze swemu naganiaczowi, bo kiedy na skutek sensacyjnych rewelacji, podanych w „Monitorze“ o szwindlach panujących w sądzie, zjechała z wyższego krajowego sądu komisja śledcza i przez 9 dni pucowała nagromadzone świństwa, kiedy cały sąd miał być dysortowany w djabły — wtedy z ratunkiem przybył Haller i swym usilnem lataniem po biurach różnych dygnitarzy — potrafił wszystko ubić — zatuzować.

Teraz p. Gabrjel sroży się i mści na wszystkich, co do których ma podejrzenie iż dostarczali dowodów. Taksamo mści się i na tych, co nie głosowali na Hallera, lecz na p. Rusina. Zaraz po wyborach Gabrjel wygroził tym, co na p. Rusina głosowali, że go popamiętają w sądzie. I rzeczywiście sypie dziś wyroki surowe aż zgroza. I teraz przy wyborach sejmowych p. G. uganiał jak szalony po wsiach, namawiając i kaptując piwem i obiecankami do głosowania za Bzowskim. Słowem, zatracił zupełnie poczucie obywatelskie i stał się aż do upodlenia płatnym służką pańskim.

Tu również w sądzie gnieźdzą się ostawione hyeny Marfiak i Łacek, którzy przed dwoma laty w roli komisarzy osiągnęli rekord w rabowaniu głosów p. Rusinowi a dorabianiu ich dla Hallera. Kompletu dopełnia burmistrz Stolarski. Ciekawe to indywidualium. Ambitny, niezdecydowany, pod względem przekonań politycznych nie zróżniczkowany, nie mający stałych zasad i wyrobionego poglądu — od lat nie pamiętnych kandyduje na wszelkie godności. Mandat poselski stał się celem jego snów i marzeń.

Już w r. 1895 kandydował do sejmu przeciw p. Średniawskiemu i padł jak długi. Następnie w latach 1897 i 1900 znów ubiega się o mandat i za każdym razem upada. W r. 1907 staje z ramienia Centrum zdradziwszy PSL. Piwo lało się wówczas strumieniami, ale i to nic nie pomogło. Legł znowu, zrujnowawszy się mocno, bo wybory te kosztowały go 7000 guldenów. Znow w r. 1911 próbował kandydować, ale go w kąć rzucono. Nieszczęsny los jakiś zawisł nad jego głową.

I teraz jeszcze marzył o kandydaturze. Kiedy jednak widział, że PSL. nie myśli nawet wziąć go za kandydata, postanowił się zemścić za to. Początkowo pomaga ni byto p. Baścikowi, a później jawnie mu szkodzi. Za jego radą i namową daliśmy się zgodzić przy prawyborach na listę kompromisową. Wobec p. Baścika i p. Kaźmierczaka zaręczył Stolarski za ich pewność. Tymczasem wyborcy ci, między nimi osławiony macher żyd-przechrzta Aleksandrowicz, który publicznie wobec powyższych świadków przysięgał, że będzie głosował na p. Baścika, głosował na Bzowskiego.

Gdybyśmy się nie dali uwieść na kompromis, wybralibyśmy uczciwszych i pewniejszych ludzi.

Zrobimy jednak porządek z tymi ludźmi. Są jeszcze u nas uczciwi ludzie i z tymi weźmiemy się do roboty nad oczyszczeniem dusznej atmosfery.

Syn ludu.

Brzesko. Wybory w Brzesku dnia 30-go czerwca br. zmieniły się w wspaniałą i serdeczną manifestację na rzecz P. S. L. i posła Dra Bernadzikowskiego, członka Wydziału kraj.

Już od wczesnego ranka tego dnia toczyły się wszystkimi szlakami, wiodącymi do powiatowego miasta, wozy, bryczki, powozy z wyborcami, zapewniając szczególnie rynek miejski. „Niech żyje poseł Bernadzikowski“! — oto odezwy, którym witali się z sobą osiwiali w P. S. L. i nowozaciężni wyborcy, wszyscy pełni animuszu, pewni zwycięstwa dobrej sprawy. Pokazną cyfrę wśród naszych reprezentowali nauczyciele ludowi, owa awangarda kultury na wsi.

Na uboczu trzymała się czarna grupa „jegomościów“ w otoczeniu ciemnych wyborców-mameluków, a wśród nich uwijało się kilku wyrostków krakowskich, wołających teraź daremnie czas i kiepskie zelówki, niżeli pilnować pandektów i „skryptów“. Osobno stał „kontrkandydat“ Solak, ciemne narzędzie księży, pod osobistą strażą inż. Stefczka Natansona z Krakowa, by mu snadź nie zbiegł przed bitwą do swego przysłówowego pługa.

Godz. 10-ta. Dano hasło do bitwy. Mameluki księży, zgrupowani w kilku większych wsiach powiatu, steroryzowanych przez księży lub też pogrążonych w otchłań alfabetyzmu — zwartą czeredą oświadczyli się za „kontrkandydatem“. Niecierpliwił się nasi — a gdy z kolei doszli do głosowania, runęli jak nawałnica górską na chłopów-mameluków — i rosła liczba głosów naszych w imponujący sposób, wtórnasób pokrywając przeciwników. 155 wyborców z 214 uprawnionych oświadczyło się nadal za Drem Bernadzikowskim. Nie zapomniała mu wdzięczna ludność tuł powiatu jego poświęcenia i cichej ofiarności, których dowody złożył w czasie długoletniej praktyki lekarskiej w brzeskim powiecie, jego niestrudzonej i owocnej pracy społecznej wśród ludu, ocenia obecnie jego pracowitość i niezbędność w Sejmie i Wydziale kraj. Uznanie dla Jego pracy i zaufanie swe doń wyraziła ludność liczbą oddanych głosów. Wynik wyborów ogłoszono niemilknięcymi okrzykami na cześć Dra Bernadzikowskiego i P. S. L.

Z nieszczęśliwą miną, jakby połknął 53 gwoździ — tyle bowiem głosów wycyganiono na Solaka — wymknął się ten „kontrkandydat“ z pola bitwy jeszcze przed rozstrzygnięciem, a za tym tropem politycznym w ślad podążała nieodstępna hyena z sępim dziobem, w okresie wyborczym napastująca te okolice, inżynier Stefczko Natanson z Krakowa.

„Głupi Solaku, gdybyś cicho w Borzęcinie siedział Nigdyby się o tobie „Przyjaciel“ nie zwiędział!“

Zrzedły też mimy „jegomościów“, lecz jak na ludzi z niedolą ludzką oswojonych przystało, wnet znaleźli skuteczny środek zaradczy, urządzając „bieg pocieszenia“ do restauracji Sochańskiego. „Duża wieprzowa z dużą kapustą“ goiła skutecznie doznane cięgi, gambrymes rozwiązał języki i posypały się skargi na „ciężkie czasy“ i „zepsucie“ wśród ludu. Nie lud zepsuty, lecz wy zepsuliście się, wy synowie chłopscy, poprzebierani w sutanny. Albo siedźcie w zakrystji, albo idźcie z ludem — a nie dajcie się używać jako narzędzie obłudnych gadów wszechpolskich — nie skaczcie na lince, której koniec pociąga tępy wałkoń ks. Kądzioła. Nie waśnijcie i nie zatruwajcie sumienia ludu polskiego, pomni na słowa wieszczka: „Bo zatruty duch narodu — to dopiero bólów ból“. 30-go czerwca 1913 w Brzesku niech wam będzie nauczka i przestroga w tym względzie.

Z powiatu grybrowskiego. „Chłopski łupiskóra“. Od chwili jak miejsce nieodżałowanego przez ludność powiatu p. Wędrychowskiego zajął weterynarz Miecik, włościactwo w powiecie skarży się na szykany i nadużycia tego „sumiennego“ i „lojalnego“ urzędnika. Niema bowiem targu, aby nie skonfiskował kilkudziesięciu paszportów, za usprawiedliwienie czego służyć ma temu panu brak kropki, przecinka, lub ogonek postawiony w przeciwną stronę, niż ma „zwierzątko“ opisane. Ze zmianą urzędnika zmieniły się i ustawy. Dawniej zdrowotność mięsa bydłęcia, które złamało nogę, oceniał ogładacz gminny, lecz dzisiaj inaczej. W razie wypadku musi biedny chłop, postradawszy jedyną krowkę, dopłacić do niej jeszcze 10 zł. na pojazd i djetę dla p. weterynarza, zanim tenże raczy łaskawem okiem wejrzeć na chłopskie nieszczęście i uznać mięso za godne „chamskiego“ podniebienia.

Zapytacie zapewne Szanowni Czytelnicy, czy pan wzmiankowany jest aż tak przesadnym formalistą — odpowiemy Wam, że nie, tylko... dobrym finansistą. Bo wystarczy złożyć panu weterynarzowi pieniądze wazyte, aby wypisał na kartce: „Widziałem — za zdrowe uznałem“, chociaż nawet i to szczęście i łaskę ma niestety tylko żyd. Przypadków podobnych możnaby więcej wyliczyć.

Zapytujemy więc p. Miecika i jego władze wyższe, czy zdają sobie sprawę z przykrego położenia, w jakie p. weterynarz stawia ludność powiatu, narażając interesowanych na stratę czasu, wielkie koszty i rozgoryczenie, a organa gminne na liczne grywny? Przecież to wszystko dzieje się dla błahej formalności, a raczej gwoli niedyspozycji kieszonkowej pana weterynarza! Niechaj chłop biedny przynajmniej wolny będzie od dawania „łapówek“, a zaręczamy panu Miecikowi, że my idąc za przykładem chłopów trembowelskich, damy nietylko na jedną, ale na 10 mszy i złożymy się na kosztą podróży I-szą klasą dla p. weterynarza na Wschód. Żywimy nadzieję, że władze odnośne, wyciągając odpowiedzialnie konsekwencje z uwag powyższych, nie pozwolą panu na dłuższy „popas“ w powiecie, za co zyskają o jeden więcej powód do wdzięczności ze strony powiatu całego.

Ludowcy.

Grodzisko (pow. Łańcut). Mamy w Grodzisku lekarza okręgowego od 20 lat a dotąd niema apteki. Lekarz nasz dr Fryniecki ma wprawdzie domową apteczkę, ale ta nie odpowiada w zupełności wymogom ludności. Staraliśmy się już o koncesję apteczną, ale wójtowie z okolicznych wsi całą siłą parli, aby nie dopuścić do tego. Na tem miejscu chcemy ich napiętnować, i zwrócić im uwagę, że powinni więcej dbać o dobro ludu, niż o osobisty interes jednego człowieka dra Frynieckiego. Sądzymy, że to ich wzruszy i zrobią dla ludu to, co i dla nich jest korzystne, tj. postarają się o aptekę w Grodzisku.

Mieszkańcy Grodziska.

Sasiadowice (pow. Sambor). W niedzielę dnia 15 czerwca br. odbyło się u nas poświęcenie mleczarni, w której to uroczystości wzięło udział wielu włościów i kilku z inteligencji.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie; odegrano dwie sztuki: „Zastandarem“ i „Wesele powstańca“. Nadmienię tu, że założyliśmy mleczarnię w lipcu 1911 r. i umieściliśmy ją w domu prywatnym a dzisiaj mamy już swój własny lokal wartości około 17 tysięcy koron. Wiedzicie więc bracia, że tylko nam dobrych chęci trzeba, a przy dobrych chęciach przełamać można wszelkie zapory i wszystko zrobić.

Stanisław Smereka.

Tarnowiec (pow. Jasło). Rzadko kiedy można o nas usłyszeć, choć wioska nasza nie z tych, które w zapadłym kąciuk galicyjskim leżą! Owszem, należy ona nawet do wybranych, gdyż trzy edpusty (!) rocznie się tu odbywają i położenie obok Jasła jest

dla naszego ludu bardzo dogodnym ze względu na zbyt produktów wszelkiego rodzaju. Życie polityczne silnie rozwinięte, dzięki organizacji i pracy P. S. L., które tu ma licznych członków. Nie nasza to jednak wina żeśmy cicho siedzieli, kształcąc i organizując się wewnątrz, ale tych, którym oświata ludu nie na rękę, jego kultura, jego siła!

Boją się tej siły chłopca zorganizowanego i dalejże macieć, dalej burzyć tę jedność, by chłopca w poddańczej ciemności utrzymać.

I ci, którzy z urzędu miłość między ludźmi głosić powinni, stanęli na czele reakcji w walce przeciw ludowi. Ostatnie wybory sejmowe aż nadto wymownie o tem świadczą. Nasz łaskawy proboszcz, który nigdy żadnego udziału w życiu politycznym nie brał, poczuł w sobie w 65 roku żywota — z natchnienia kliki endecko-klerykałnej — żylkę polityczną i zapragnął zostać wyborcą — on, który na polityce rozumie się jak pies na muzyce! Nie pomogły groźby, ani prośby, zbankrutowana polityka klerykałna dostała w łeb, a zwycięstwo odniosło nasze stronnictwo, które przeprowadziło nie tylko swoich wyborców, ale i swego posła Bosaka.

Więc rozżalony „czarna niewdzięcznością“ swoich owieczek „za swoją pracę“ — jak się wyraża — rozsiardził się księżyna i dalejże urządzać wiece polityczne w kościele i wymyślać wszystkim ludowcom od Stapińskiego i Bosaka!

Niewiele sobie z tego piania koguciego robimy, ufając w zwycięstwo sprawy słusznej, ale skoro klerykałizm zerwał się do walki, musimy się bronić i te wszystkie napaści odeprzeć, a przeciwko wyzwiskom i wogóle przeciw takiej metodzie walki ostro zaprotestować!

Kiedy stronnictwo nasze zwołało na 16 bm. publiczny wiec ludowy w sprawie obecnej sytuacji politycznej i klęsk elementarnych, czynił wszystko, aby wiec ten się nie odbył. Daremne jednak były jego wysiłki. Wiec odbył się przy licznych współudziałach ludowców pod przewodnictwem tutejszego naczelnika gminy Karola Sanockiego, sekretarzem zaś akademik E. Meissner. Przybyli referenci z Krakowa, w krótkich wywodach skreślili obecną sytuację polityczną, charakteryzując dosadnie wsteczną politykę kliki podole-endecko-klerykałnej w sprawie reformy wyborczej, oraz zgubną gospodarkę rządów konserwatystów w Galicji. Następnie, witany oklaskami, przemówił poseł Bosak, dziękując na wstępie za zaufanie, jakie złożyli, ofiarowując mu mandat sejmowy.

Po omówieniu sprawy klęsk elementarnych, które powstały wskutek deszczów i wylewów, oraz udzieleniu wskazówek, jak dotknięci mają się w tej sprawie zachować, przeszedł do najważniejszej kwestji ludu polskiego, do zmiany ordynacji wyborczej.

Wykazał cyfrowo nasz poseł straszną krzywdę ludu w obecnym systemie kurjałnym, oświadczając za czteroprzymiotnikowym prawem wyborczym. „Polityka, jaką prowadzą konserwatyści, — mówił — jest zniszczeniem i klęską dla Galicji. Owiładnęli wszystkimi dziedzinami życia społecznego, i rządzą bądź sami, bądź przy pomocy swoich pachołków, jak na własnym folwarku. Ta polityka zgubna dla ludu ma się już ku schyłkowi, zbliża się chwila wyzwolenia chłopca z pod jarzma pańskiego; dlatego to ci wszyscy, którzy czują, że po przeprowadzeniu reformy wyborczej znikną z horyzontu politycznego, chcieliby do demokratyzacji kraju nie dopuścić, wyszukują w mętach galicyjskich sojuszników i walczą z całą zaciekłością przeciw nowemu projektowi reformy wyborczej“. W końcu postawił szereg rezolucji, które jednogłośnie zostały przyjęte.

Zgromadzeni oświadczają się za 4 przymiotnikową reformą wyborczą do sejmku i rad gminnych, oświadczając się za zniesieniem rad powiat., za zniesieniem obszarów dworskich, za ujednostajnieniem szkolnictwa ludowego, wreszcie zgromadzeni oświadczają, że wiernie przy sztandarze stronn. P. S. L. stać będą, a wodzowi jego Janowi Stapińskiemu wyrażają hołd za jego dotychczasową owocną pracę nad dobrem

ludu i proszą, by nadal w tej ciężkiej walce prowadził lud polski do zwycięstwa.

W podniosłym nastroju rozeszli się zgromadzeni do domów. *Jan Dżuski.*

Tarnobrzeg. Jak rzymski hrabia Lasocki pierze swój honor. Znaną to rzeczą jest, że u jakiegoś szlachetki, hrabiego, trudno jest znaleźć choćby szczyptę wdzięczności. Klasycznym na to dowodem jest rzymski hrabia Lasocki, wydobyty z nicości przez ludowców, a głównie przez tego Stapińskiego. Napędzonego ze służby ze Starostwa, Stronnictwo ludowe napowrót osadziło na posadzie. Lasocki dzięki poparciu stronnictwa został posłem, został radcą, ba nawet marzył o tem, by przez poparcie Stronnictwa został ministrem. I byłby siedział cicho i gadał o pryszczycy, kulczykach, aż tu lichy jakieś nadnioso groźbę wojny austriacko-rosyjskiej i Komisję Tymczasową.

Hrabia rzymski wcale nie okazał rzymskiej odwagi, zląkł się syn szlachecki, że chłop chce coś gadać o polskiej chłopskiej sprawie, o Polsce Ludowej, że Stronnictwo Ludowe nie chce zasiadać razem z polskimi moskalofilami w Radzie Narodowej. Już na Radzie Naczelnej w lutym w Tarnowie zaczął kręcić, grozić.

Blady strach jednak obleciał go całkiem, gdy Stronnictwo weszło wskutek reformy wyborczej na drogę ostrej walki, zerwało z dawną taktyką łudzenia się, że górne sfery dzierzące w sejmie szlacheckim rządy opamiętają się i wpuszczą lud do sejmku.

Wówczas spostrzegł pan hrabia, że trzeba skwitować z wysokich marzeń o pierogu ministerjałnym, jeśli zostanie się w Stronnictwie Ludowym. Oświadczył przeto, że występuje ze Stronnictwa i złoży mandat.

Nie kwapił się jednak z tem drugim.

Mandatu nie składał, lecz począł ciskać obficie kalumniami na prezesa i całe Stronnictwo Ludowe, a chcąc osiąść łaski pomoc w tem ustroił to wszystko w piórka listu pasterskiego, wezwawszy także do pomocy wielkiego „ideowego rozbijacza“ Dąbskiego.

Na wszystkie te zarzuty, Rada Naczelna na zebraniu w Tarnowie 12 lipca odpowiedziała wykluczeniem p. Lasockiego ze Stronnictwa, wezwawszy go, aby w myśl danego słowa złożył mandat, a także tem, że prezydium Stronnictwa zwoła w sprawie tych zarzutów wiec do Tarnobrzega i Niska, aby wobec wyborców stosownie wykazać, czem są te zarzuty.

Tego się zląkł pan hrabia i nie czekając na wiec, zwołany przez Zarząd Stronnictwa zwołuje — wyłudziwszy od p. Wryka podpis na zaproszenia — wiec do Tarnobrzega, o którym wcale nie zawiadomił prezydium Stronnictwa, to znaczy tych, których oskarżał.

Do pomocy w tej robocie, stanął mu eks-nauczyciel żydowskich dzieci, żyjący z łaski hrabiego, śpiewający tak, jak mu hrabia każe, Benedykt Łącki.

Objechali wszystkich swych zauszniaków, tych, którym hrabia zegarki pokupował i sprowadzili ich na niedzielę dn. 20 b. m. do Tarnobrzega. O resztę miał się postarać p. Kolasiński, który za protekcją p. Lasockiego jest komisarzem rządowym w Tarnobrzegu. Ten sprowadził całą gromadę wyborców nie Lasockiego lecz Rosnera i ci mieli Lasockiego honor czyścić.

Zjechał też sam Dąbski.

Ludowcy chociaż byli zaskoczeni tym wiecem, stawili się w pokaźnej liczbie na wiecu i już podczas zagajenia „charakternego“ Łąckiego powstała burza gdy skłamał, że prezydium zostało zawiadomione o wiecu. Na miejscu stwierdził to p. Krasicki. Zabrał głos p. Lasocki, ciskał tymi samymi zarzutami, co przedtem w pismach klerykałno-wszehpolskich. Przedstawił siebie, jako męczennika pryszczycy.

Na zarzuty większość zebranych była zdania, że mógłby je czynić, gdyby na wiecu ci, których oskarża, byli obecni, a nie z poza płosu strzelać. Tylko spędzeni nie-wyborcy przez p. Kolasińskiego i obda-

rowani zegarkami przez p. Lasockiego byli zadowoleni.

Poznał to Lasocki wraz z Łąckim i Łąckim, gdy przemówił inżynier Dudek. Oświadczył on, że Rada Naczelna uchwaliła odpowiedzieć na zarzuty Lasockiego wiecami w Tarnobrzegu i Nisku, gdzie zaprosi się samego Lasockiego. Napiętnował postępowanie hrabiego nielojalne i niehonorowe, a wreszcie postawił wniosek, że zebrani wydadzą sąd nad zarzutami p. Lasockiego na wiecu, gdzie wobec wyborców prezydium Stronnictwa odpowie na jego zarzuty. Burzą oklasków przyjęto ten wniosek mimo przeszkadzań ze strony naganiaczy rzymskiego hrabiego.

Tak samo napiętnował zdradę i niehonorowe postępowanie hr. Lasockiego, p. Niemiec.

Wywody tych mówców starał się zbijać Dąbski, lecz gdy ten począł atakować zwykłym swym sposobem p. Stapińskiego, olbrzymia większość nie dawała mu nowić. Wysyłano go do Lwowa, by bratał się dalej z wszehpolsakami, by rzeszowski mandat pomagał zdobywać klerykałowi wszehpolskiemu. Tem zmuszono Dąbskiego do zaprzestania mowy.

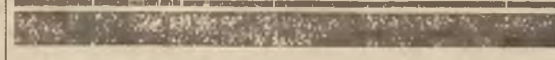
W tym czasie opuścił zebranie przewodniczący p. Wryk i z tego chcieli skorzystać Lasocki i Łącki, by przemycić da siebie wotum ufności.

Wśród ogromnego hałasu zapytał Łącki czy Lasocki zatrzymać ma mandat. Na to zebrani na wniosek Tworka, jednego z największych zwolenników hrabiego, oświadczyli, że w tym wypadku, jeśli będzie należał do Stronnictwa Ludowego.

Prócz tego wielka ilość była za natychmiastowym złożeniem mandatu, tylko p. Kolasiński ze stróżami miejskimi, policjantami, żydkami tarnobrzeskimi chcieli, aby jaśnie pan dalej pozostawał.

Podnieść trzeba, że przy tych uchwałach nie było żadnego przewodnictwa, bo przewodniczący opuścił zebranie.

Tak wyprał swój honor rzymski hrabia, i mimo to ma czelność puszczać baje, że ma zaufanie.



OKRUSZYNY

Kochanych Czytelników prosimy, by jak najprędzej wyrównali prenumeratę za rok bieżący 1913, gdyż przygotowujemy do druku nowe adresy. Kto nie wyrówna prenumeraty temu bezwarunkowo przestaniemy wysyłać gazetkę. Zarazem zwracamy uwagę Kochanym Czytelnikom, by przy zmianach adresu podawali także i stary adres, a na kosztą przeprowadzenia zmiany adresu przysyłać 20 halerzy.

Administracja.

Baczność Chłopi! Obecne wylewy i deszcze narobiły masę szkód, które wynagrodzić się nie dadzą. Ponieważ jednak podatek płaci się od dochodu, jaki przynosi grunt, przeto niesprawiedliwą rzeczą byłoby płacić podatek od strat spowodowanych wylewami i gradami, każdy przeto dotknięty klęską elementarną powinien wnieść podanie do dyrekcji skarbowej we Lwowie, podając rozmiar szkód z prośbą o odpisanie podatku. Nasi posłowie będą czuwać nad tem, żeby chłop nie płacił podatków od strat. Każdy dotknięty szkoda sam sobie będzie winien, jeżeli taki podatek zapłaci, nie wnosząc podania.

W sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów. Na posiedzeniu z d. 4 czerwca 1913 uchwaliła komisya parlamentarna Koła polskiego prosić J. E. p. Ministra dla Galicji o interwencję u J. E. p. Namiestnika w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych do służby wojskowej po myśli ustawy z 26 grudnia 1912. Dz. p. p. Nr. 237.

Bardzo wiele podań rodzin załatwiła od-mownic kraj. Komisja zasiłkowa podając za powód, że powołany posiada: 2, 3, 5 lub 10 morgów gruntu.

Tymczasem w myśl § 3 powołanej ustawy na równi z powołanymi do służby, którzy głównie (*im wesentlichen*) w rzeczywistości z pracy swej utrzymują rodziny, mają być traktowani mali gospodarze. (*Kleinbauern*.)

Oдноsty ustęp § 3 opiewa:

„Samodzielni drobni rolnicy, którzy pracują na gospodarstwie wraz z członkami swoich rodzin bez obcej pomocy i samodzielni przedsiębiorcy, którzy nie zatrudniają żadnych pomocników mają być jednako traktowani”.

Według informacji udzielonych przez posłów Michejde i Regera na Szlasku nikomu nie odmawiano takich zapomóg, tylko w najbiedniejszym kraju Galicji, która wcale nie korzysta z kredytów wojennych (broń i okręty wyrabiają inne kraje), a ostatnią mobilizacją została zrujnowana.

Chodzi o to, aby ponowne podania wnoszone przez rodziny rezerwistów zmobilizowanych były uwzględniane w myśl § 3 ustawy.

Ostrzeżenie dla Braci włościan w Myślenickim. Z powodu utracenia kandydatury p. Baścika otrzymujemy z Myślenickiego następujące ostrzeżenie:

„Jednym z najzawziętszych wrogów ludu w powiecie myślenickim jest niejaki p. Bolesław Gabriel — zostający na usługach obszarników z prawicy narodowej, będący nadto c. k. sędzią w Jordanowie, gdzie w **wolnych od wyborów chwilach** kpi ze... sprawiedliwości. Działalność polityczna tego pana występuje „żywiej” w okresie wyborów sejmowych i parlamentarnych, choć i w czasie pokoju nie zasypia swej i „Ich” (pp. obszarników) „sprawy” p. c. k. Sędzia. Aby mianowicie utrzymać swe „prestige” wobec chlebobawców i protektorów, urządza p. c. k. Sędzia w paузach między wyborami tu i ówdzie „odezwy” dla ludu, zaś w rzeczy samej pod pokrywką „pracy oświatowej dla włościan” spleca swą krecią robotą zobowiązania, zaplącięte u wysoko urodzonych protektorów i dobrodziejów i maćci jedność wśród włościan. Dlatego ostrzegamy włościan-ludowców, by odezwy c. k. Sędziego Gabriela omijali, a i innych włościan, nieuświadomionych przed tym niebezpiecznym szkodnikiem przestrzegali. Przyłożył on też w wybitny sposób rękę i obecnie do utracenia kandydatury p. Baścika”.

My od siebie nie mamy do tego nic więcej do dodania; radzimy tylko p. c. k. Sędziemu, by porzucił swą niecną robotę.

Sojusznicy wszechpolsko-klerykalni kłócą się. Klika wszechpolsko-klerykalna przez cały czas walki wyborczej najbardziej zwalczała ludowców za to, że domagali się, by reforma wyborcza była oparta na zasadach katastru narodowego, to znaczy, że Polacy i Rusini mieli głosować w osobnych kurjach narodowych. W zwalczaniu tem zastępowali się listem pasterskim.

Całkiem co innego jednak uchwalili na zjeździe posłów wszechpolskich sejmowych ze Związku chrześcijańsko-ludowego, który odbył się ubiegłego tygodnia we Lwowie. Otóż przemałowawszy najpierw sposobem bankruta szyld na naradowo-ludowy uchwalili, że reforma wyborcza ma się opierać na tem, co tak gorąco zwalczała, a mianowicie na zasadzie katastru narodowego.

Ta uchwała wywołała wzajemne kłótnie

wśród niedawnych sojuszników, bo klerykali są przeciwni tak wspólnemu klubowi, bo w przyrządym tego klubu nie mają prawie żadnego wpływu, lecz najbardziej występują przeciw katastrofi narodowemu. Piszą o tem wyraźnie gazety klerykalne.

Wieczysta pańszczyzna. Z Nienaszowa pow. Jasło donoszą nam, że Jakób Borkowski ciągle jeszcze odrabia pańszczyznę tamt. proboszczowi, a mianowicie 104 dni rocznie za półtora m. pola, które od pradziadów należy do rodziny Borkowskich. Za indemnizację pańszczyzny żąda ks. proboszcz jeszcze teraz 450 zlr. Możeby ks. biskupi uwolnili biedaka z niewoli pańszczyznianej? Bo inaczej, dopóki nie ustana takie źdźzierstwa, lud będzie się gorszył, że słowa nie idą w parze z czynami.

Denuncjant. Inspektor podatk. p. Śmiglewski z Krosna wniósł przeciwko sędziemu Pawłowskiemu z Dukli doniesienie do władzy przełożonej, że agitował za Stapińskim. A trzeba wiedzieć, że cała agitacja wszechpolska skupia się właśnie u p. Śmiglewskiego. Jemu wolno zawzięcie agitować i do agitacji wciągać, ale p. Pawłowskiemu tego chce zabronić.

P. Śmiglewski jest prezesem „Sokoła” w Krośnie. Ładny prezes-denuncjant!

Na czyich usługach stoi „Sokół”? Wiemy dobrze o tem od dawna, iż „Sokół” z chwilą tą, kiedy wdarli się doń wszechpolacy, stanął na usługi tej warcholskiej moskalofilskiej partji. Wprawdzie „Sokół” zawsze wypierał się tego i metodą wszechpolską wykręcał się, że jest bezpartyjnym. Fakta jednak zadają kłam temu.

Jeden z takich faktów zaszedł niedawno temu, bo w czasie ostatniego zlotu sokolego we Lwowie 6 lipca. Na zlot ten chciała komenda „Polskich drużyn strzeleckich” wysłać swoich reprezentantów w charakterze nie uczestników lecz attasze wojskowych.

Na pismo „Polskich Drużyn Strzeleckich” do komendy „sokolich Stałych Drużyn” odpowiedziała nie ta komenda, lecz Zarząd główny „Związku sokolego”, gdzie rządzą tacy wszechpolacy, jak p. Fiszer i współredaktor „Słowa Polskiego” p. Biega, że nie może dopuścić do tego, bo „Polskie Drużyny Strzeleckie” nie są polskimi organizacjami.

Tak Sokół marnie upadł, że nie wahał się nawet tak bezbarwne partyjnie jak „Polskie Drużyny Strzeleckie”, tylko dlatego że są to organizacje strzeleckie, nie wszechpolskie, nazwać niepolskimi. My chłopcy o tem pamiętać będziemy dobrze.

Wypoliczkowanie klerykalnego oszczercy. Kiedy na jaw wyszła zbrodnicza działalność szpiegowska Redla, ks. Kądzioła postanowił skorzystać z tego, by bryznąć błotem na organizacje wojskowe polskie. Rzucił on w swojej „Prawdzie” oszczerstwo, iż organizacje wojskowe polskie wiedziały wszystko o Redlu, za co ten dzielił się z kierownikami tych organizacji szpiegowskimi dochodami.

Za to oszczerstwo spotkała go zasłużona kara. Oto w ubiegły tydzień przyszło do redakcji „Prawdy” 4 akademików żądając od ks. Kądzioły wyjaśnień w tej sprawie. Ponieważ ten oczywiście żadnych dowodów na swoje usprawiedliwienie nie mógł przytoczyć, usłyszał przeto te słowa, iż jest łajdakiem i szubrawcem, a słowem tym towarzyszyły dwa głośne uderzenia w twarz.

Do czego prowadzi złość wszechpolsko-klerykalna posłuży jako przykład nagonka,

jaka urządziła ta klika na posła z Krakowa p. Srokowskiego. W Krakowie kandydowało z ramienia tej kliki 4 kandydatów i wszyscy sramotnie lunęli. Mszcząc się za klęskę nazwały organki wszechpolskie p. Srokowskiego Rusiadem z tego tylko powodu, iż jako polityk jest zdecydowanym i groźnym przeciwnikiem wszelkiego szowinizmu, a zwolennikiem zgodnego pożycia z Rusinami, i że matka jego była wyznania grecko-katolickiego.

Nie zawahały się te pisma ubierające się w szaty chrześcijańskie poruszyć nawet prochy ojców p. Srokowskiego, byle tylko pomścić się swej klęski.

P. Srokowski jest Polakiem, jako taki od całego szeregu lat pracował w pismach polskich i nikt nigdy nie zarzucił mu coś podobnego, co teraz wszechpolacy. Sam nawet zmuszony temi napaściami szeroko skreślił swoje pochodzenie i przywiązanie do narodu polskiego. Dla wszechpolsaków jednak ten tylko jest Polakiem, kto wierzy w pałkę i hjeny Grabskiego.

Do wiadomości c. k. Dyrekcji poczt i telegrafu. Droga ta publiczną zapytuje c. k. Dyrekcję poczt czy znanem jej jest bezprawne postępowanie pocztmistrzynie Zofji Popielówny w Kowalówce. Pani ta zatrzymuje mi w urzędzie pocztowym „Przyjaciela Ludu” wydając mi go dopiero w poniedziałek, wtorek, lub nawet we środę, pod pozorem, że musi przegłądać gazetę, czy tam w niej niema jakiejś obrazy domu cesarskiego.

Na moje interpelacje w tej sprawie p. Popielówna obeszła się ze mną w sposób obrażający.

Żądam przeto od c. k. Dyrekcji poczt, by pouczyła p. pocztmistrzynie w Kowalówce jak ma spełniać swe obowiązki, że dla przegłądania gazety „Przyjaciela Ludu” jest c. k. Prokuratorja, a gazet pocztą nie śmie zatrzymywać.

Nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa. *Józef Bielecki w Kowalówce.*

Bunt w gwardji papieskiej w Watykanie. W tych dniach wybuchł w Watykanie bunt wojskowy. Po śmierci dawnego komendanta gwardji szwajcarskiej, barona Majera v. Szauensee został głównodowodzącym armji papieskiej zamianowany były oficer szwajcarski pułkownik Repond, który z miejsca zaprowadził w gwardji spartański rygor. Pocziwi Szwajcarzy, którzy dotychczas w chwilach wolnych od służby waleśali się po Rzymie, musieli wstawać o świcie i od samego rana robić ćwiczenia z bronia lub musztrę. Nie bawiąc się w długie rozważania, większa część Szwajcarów podała się do dymisji; na ich miejsce sprowadzono ludzi z francuskich kantonów. Ale i tym twarda i ciężka służba pod pułkownikiem Repondem nie podobała się. Wreszcie w tych dniach wybuchła na tem tle rewolta. Młody Szwajcar, Józef Pralong, leżał jakiś czas w szpitalu, a kiedy go odesłano do koszar, lekarze zakazali mu pełnić służbę. Mimo to pułkownik Repond kazał mu się stawić do służby, a kiedy żołnierz wykazywał się świadectwem lekarskim, pułkownik ukarał go dwoma dniami obostrzonego aresztu. Sierżant, chcąc Pralonga odprowadzić do aresztu, zbliżył się ku niemu; wówczas Pralong chwycił karabin, wybuchnęła bójka, podczas której sierżanta i jego ludzi odepchnięto, a Pralong uciekł. Ostatecznie rozbrojono Szwajcarów i skazano za bunt na więzienie.

Ostrzeżenie. Namiestnictwo lwowskie ostrzega przed jakimś Aleksandrem Fischerem, Bułgarem, właścicielem dóbr „Dobric” w Bułgaryi, koło Warny, który od

Daleko więcej niż dziesięć milionów gospodyń

winne są za ich miękkie, ładne ręce, jak śnieg białą bieleznię, tylko użytkowi mydła Schichta podziękowanie.



Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu”!

kilku miesięcy werbuje do swych posiadłości robotników z Galicji i wyzyskuje pracę ich w dotkliwy sposób.

Nabycie terenów naftowych przez państwo. Ministerstwo robót publicznych nabyło dla skarbu państwa od „Austriackiego Towarzystwa akcyjnego przemysłu naftowego w Wiedniu“ pola naftowe w gminie Bitków w Galicji, w celu wydobywania oleju skalnego. W okolicy tych pól ostatnimi czasy podjęto ze strony prywatnej głębokie wiercenia z pomyślnym rezultatem. Wywiercona ropa miała zawartość benzyny do 50 proc., tak, że przez to nowe zakupno dla państwa otwierają się pomyślne widoki. Na jednym z nowo nabytych pól rozpoczęto już pogłębianie jednego szybu. Ministerstwo zamierza w dalszym ciągu także na innych rewirach, gdzie znajdują się państwowe tereny naftowe, dokonywać wierceń w miarę stojących do dyspozycji środków, celem poszukiwania ropy.

Ogłoszenie. Z dniem 1 września rozpoczyna się rok szkolny w Krajowej szkole kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie.

Warunki przyjęcia:

1) Ukończony 14 rok życia i odpowiednie fizyczne rozwinięcie.

2) Ukończenie przynajmniej szkoły ludowej i egzamin wstępny z przedmiotów objętych planem nauki szkoły pospolitej.

Szkola kształci na czeladników i majstrów w zawodzie kowalskim i kołodziejskim (bez osobnego egzaminu).

Nauka bezpłatna trwa cztery lata — uczniowie otrzymują wszystkie przybory naukowe.

Uczniowie otrzymują mieszkanie w internacie szkolnym, a biedni zasiłki stypendyjne z funduszu krajowego.

Podania należy wnosić do 15 sierpnia zaopatrzone w metrykę, świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia.

Zarząd szkoły.

Z pism. Wyszedł drugi numer *Strażnicy Polski Ludowej*. Treść numeru: Od Redakcji, *Maturzystom*; Dr. Z. Gutek: *Lud*; Fr. Nieć: *Własność indywidualna a kolektywizm na wsi*; Bohdan: *Procesy wewnętrzne 50-lecia, w sprawie „Polskiego Archiwum Ludowego“*, *Z Ruchu Ludowego*.

Korespondencje: Kraków — Uchwały I. Zjazdu „Strażnicy“ Związku Niepodl. Młodz. Ludowej. — Lwów, Odezwa Akademickiego Klubu ludowców. — Warszawa: List otwarty zaraniarzy do ludowców w Galicji. Cena numeru 50 h. Prenumerata roczna 6 K. Adres Redakcji: Kraków (Szara Kamienica) Rynek gł. 6.

Kółka rolnicze a P. T. E. — Ostatni zjazd Kółek rolniczych powziął jednomyślną uchwałę z wezwaniem do Kółek, by usilnie popierały działalność Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego przez rozpowszechnianie jego wydawnictw, szerzenie o niem wiadomości wśród okolicznej ludności, zapisywanie się na członków P. T. E. i t. d. Odtąd więc w myśl tej uchwały mają wszystkie Kółka rolnicze obowiązek pouczać tych, którzy wybierają się do Ameryki by o pouczenie na drogę i o karty okrętowe zwracali się do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, tych zaś, którzy poszukują zarobków w krajach europejskich, by udali się do P. T. E. o zapośredniczenie im pracy. W ten sposób niejednego z wychodźców uda się ochronić przed wyzyskiem lub błędami.

Mleczna zemsta księdza proboszcza.

Minęły piękne dni wyborcze, dni nieocentonej darmochoy, miłej kielbasy, sympatycznego piwa i przyjemnych cygarek, rozdzielanych rozrzuconą ręką kandydata. Życie publiczne na prowincyi wraca w normalne koryto codziennych trosk i powszednich utrapień. Kielbasa, ów święty symbol niezawisłości zdania i wolności przekonania — znikł w mgłę zapomnienia i nie wiadomo, kiedy się znowu wynurzy.

Przebrzmiały surmy bojowe — ale ich echa jeszcze uszu naszych dochodzą.

Weźcie dobrą, dokładną mapę Galicji i szukajcie w okolicy Dąbrowy. Olesna z pewnością

nie znajdziecie. Niech więc Wam wystarcza na razie moje zapewnienie, że Olesno jest, a nawet chlubi się szkołą, kościołem parafjalnym, a jeszcze bardziej — swoim proboszczem.

Ks. Jan Pilch, dziekan, jest człowiekiem świątobliwym wielce i wpływowym — aż po granicę sąsiedniej gminy.

Ksiądz dziekan posłuszny zleceniom swego arcypasterza ks. biskupa Wałęgi z Tarnowa, rzucił się jak ów lew biblijny w wir walki wyborczej i zgłosił swoją kandydaturę przeciw popularnemu i lubianemu posłowi Bojce.

W nierównej walce upadł ksiądz dziekan, wyrządzając upadkiem swym niemiłe rozczarowanie swemu księdzu biskupowi i nielicznej garstce łakomych na kielbasę wyborczą.

Przyszedłszy po tym silnym upadku znowu do przytomności politycznej, zaczął szukać winnych — i odnalazł w osobie miejscowego nauczyciela p. Ignacego Patelskiego, człowieka niezawisłego i postępowego, który rozwijał agitację za p. Bojką.

W myśl chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego — postanowił ks. dziekan zemścić się na swym politycznym przeciwniku.

Ks. dziekan, jako biedny sługa Boży, posiada prócz 200 morgów gruntu, odpowiednią ilość krów, których mleko stanowi niezły dochód ubogiego kapłana. Plebańskie krowy zaopatrują w mleko całą okolicę, a — Boże odpuść! — korzystał z niego również i „bezbożny“ nauczyciel.

Ks. dziekan, pragnąc tedy dać mu odczuć całą niestosowność agitowania przeciw niemu — zakazał swej gospodyni pod groźą „większej kłatwy“ sprzedawać mleko pann nauczycielowi. Urządził więc domowi jego rodzaj mlecznej blokady.

Zbytecznym byłoby w tem miejscu rozszerzać się nad znaczeniem i wszechpotężnym wpływem księży gospodyń. Uczynił to już o wiele piękniej swego czasu ks. prof. Zimmermann w wielkopomnem swem dziele „Moja baba“. „My rządym światem — a nami kobiety“ — wielką prawdę powiedział ś. p. ks. biskup warmiński. Ale i my, oddając na tem miejscu cześć kobiecie na plebanji — z równą słusznością możemy zawołać: „Ksiądz rządzi parafją — a księżdem gospodyni!“.

W podobny mleczny sposób zemścił się także na swych politycznych przeciwnikach ks. proboszcz Konieczny z Dąbrowy.

Z tych samych pobudek zakazał sprzedawać mleko swych krów dla sędziego Płazy i dra Buczmy, kandydata notarialnego.

Zgłaszającym się tym panom oświadczyła młoda i fertyczna gospodyni księdza, że mleka nie ma i dopóki ks. proboszcz nie będzie chciał, to nie będzie miała.

Wobec tak jasno, a katorycznie postawionej kwestji, obydwaj panowie (nawiasowo mówiąc młodzi kawalerzy) — dali już na mleko zadatek innej jakiejś niewieście nie z księżej stajni i mają niepłonną nadzieję, że niewiasta owa zobowiązała swych dotrzyma.

Tak tedy daje się zauważyć jeden weale niepocieszający objaw w naszym społeczeństwie galicyjskiem:

Podczas wyborów płynęło piwo i wódka — po wyborach nawet mleko płynąć nie chce!...

Kruk.

Dział rolniczy.

Uprawa roli po powodzi. W tym roku rzeki wylały i tysiące morgów pól, ogrodów i łąk zostało zamulonych, zakwaszonych. Wprawdzie zamulenie, o ile nie zostały pola zasypane piaskiem, szutrem, jest pożyteczne, bo muł działa jak nawóz, lecz zawsze przytem następuje zakwaszenie gruntu, które trzeba jak najprędzej usunąć, aby można liczyć na urodzaj. W celu odkwaszenia gruntów zalanych, zamulonych należy je natychmiast po ustąpieniu wody i obeschnięciu spokładać, bo w ten sposób umożliwi się dostęp powietrza do roli, przewietrzy się rolę, co jest najlepszym lekarstwem na usunięcie kwasów z roli. O ile woda długo na gruncie stała

i w ten sposób rolę zabagniała, to koniecznym jest, jeżeli się chce radykalnie złe skutki zabagnienia usunąć, użyć w tym celu wapna mielonego niegaszonego. Rozsianie kilku cetnarów metrycznych takiego wapna na świeżo zoraną rolę zwiąże kwasy w ziemi zawarte; wapno robi je nieszkodliwymi, ognoja rolę, która zgrużli się należyście i w ten sposób przygotowana wyda nie mniejsze, niż poprzednio plony. Na ziemi gliniaste, iłowate wapno w tym razie jest jedynie skutecznym środkiem, aby ziemie te doprowadzić do pierwotnego stanu, w przeciwnym razie bowiem ujemne skutki wylewów na tych ziemiach trwać mogą kilka lat.

Również łąki zalane należy po obeschnięciu zbronować, wysypać wapnem mielonym, aby umożliwić dostęp powietrza do korzeni roślin, jak również przy pomocy wapna usunąć szkodliwe kwasy.

Łąki zalane pozostawione bez żadnych starań staną się gorszymi nieraz w tym stopniu, że trawy szlachetne znikną, a zaczęną rósć trawy kwaśne.

Jeżeli w której okolicy trudno jest o wapno mielone lub z powodu oddalenia od wapiennika sprowadzać byłoby za drogą, to radzę dać dwa do trzech cetnarów metrycznych żużli Tomasa na morg łąki, a osiągnie się jeszcze lepsze plony.

Jan Biedroń.

Zastosowanie chowu bydła do warunków gospodarczych. Lepiej jest nawozić dobrze mniejszy kawałek ziemi niż licho większy; lepiej jest dobrze żywić i starannie chować jedną krowę, niż moryć głodem dwie albo trzy.

O tem powinien zawsze pamiętać każdy gospodarz. Dobrze żywiona jedna krowa da więcej i tłuszcieszego mleka, niż licho żywione dwie, a także i nawóz od takiej sztuki będzie lepszy, niż słoma sama z pod kilku sztuk mizernie żywionych.

Ilość bydła, jaką można trzymać w gospodarstwie, musi być zastosowaną do obszaru gruntu i jego urodzajności.

W żyznych równinach można na jednym morgu nawet dwie krowy wyżywić, zaś w okolicach górskich, na glebie płytkiej i kamienistej, trzeba dwóch i trzech morgów na wyżywienie jednej sztuki.

Trzeba więc umieć sobie wyrachować, co utrzymanie bydła kosztuje, czy ich chów się opłaca i czy przynosi czysty zysk.

Dawniej trzymano bydło nawet i we większych gospodarstwach tylko dla nawozu, niby jako maszynę produkującą nawóz. Dzisiejsze stosunki gospodarcze nie pozwalają już na takie trzymanie bydła, bo jest ono za kosztowne i drobny gospodarz nie może sobie w dzisiejszych czasach na taki zbytek pozwolić i musi on ze samego bydła mieć jeszcze inną osobną korzyść.

Sposób chowu bydła jest rozmaity. W okolicach przemysłowych i podmiejskich, gdzie jest dobry zbyt na mleko, należy chować krowy mleczne, duże dobrze żywione, żeby dawały dużo mleka,

W okolicach od miasta oddalonych gdzie już nie można sprzedawać świeżego mleka w mieście i takowe przerabia się na masło, powinien gospodarz trzymać takie krowy, żeby dawały tłuste mleko.

W takich właśnie okolicach powinny się tworzyć mleczarnie spółkowe, aby to mleko na masło i różne sery przerabiać.

Gdzie znowu istnieje trudny zbyt na mleko i masło, a łąk i pastwisk jest dosyć, n. p. w górskich okolicach, daleko od miast i kolei, tam można z korzyścią chować cielęta na jałówki i na woły robocze i do opasu, które potem może za dobrą cenę sprzedać.

Chów trzody chlewnej opłaca się wszędzie, wieprz da się i w najmniejszym gospodarstwie uchwycić i przynieść dochód.

Owce nadają się tylko do niektórych okolic, gdzie znajduje się dużo pastwisk, co przeważnie w górach można napotkać.

W dolinach upadł już po większej części chów owiec niemal zupełnie.

Kozy nadają się nawet do najdrobniejszego gospodarstwa i opłacają się zwykle dobrze; dają pożywne i zdrowe mleko, w stosunku do zużytej paszy więcej niż krowy, powinny też dlatego przy mniejszym gospodarstwie częściej być trzymane, niż dotąd. Do poprawy naszych górskich kóz nadają się kozy szwajcarskie białe i brunatne, dobrej rasy mlecznej n. p. Saaneńskiej lub z Guggisbergu.

Stęchliznę wody w studniach powodują najczęściej rozmnożone tam cienkie, nitkowate wodorosty, barwy sino-zielonej. Niekiedy rozmnaża się także w wodzie studziennej inny wodorost, który gromadząc na sobie rudy żwodziak żelazny, ukazuje się w postaci żółtych, przejrzystych nitczek. Podobnie jak i tamte wodorosty nadaje on wodzie bardzo niemiły i szkodliwy zdrowiu smak. Najlepszym lekarstwem jest filtrowanie wody przez piasek, ponieważ jednak na wsi nie da się to przeprowadzić, trzeba się więc starać przynajmniej o najdokładniejsze czyszczenie studzien podczas lata.

Zarłocznosc żab wodnych przechodzi niekiedy wszelkie granice — niejeden więc może nie uwierzy, jakie czynią one spustoszenia w świeżo zarybionych stawach. Najlepszym tego dowodem są dokonane w tym kierunku badania, które wykazują, że jedna żaba zdoła spożyć dziennie 200 do 300 sztuk narybku i odpowiednią ilość rybiej ikry. Podobnie żarłoczną jest także żaba lądowa, która zwłaszcza w czasie kwitnienia koniczyny przesiaduje w niej cały czas czubając na pszczoły. Żaba chwytła pszczoły z zadziwiającą szybkością a tak zręcznie, że jej się żadna nie wymknie.

Hodowców kóz powiatu brzeskiego zawiadamia Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych, że w Okocimie Komitet c. k. Tow. rolniczego umieścił capa, czystej rasy Saaneńskiej. Cap ten jest umieszczony u p. Kazimierza Nadachowskiego na Zielonce, obok Brzeska. Wspaniały ten okaz, nazwany „Herkules“, da możność hodowcom zapoznać się z czystą rasą Saaneńską, a przez krzyżowanie osiągnąć kozy mleczne i łagodne.

Odpowiedzi Administracji.

Firlitz J. Gibała J. otrzymane. Glazar P. 15 kor. otrzymane, a listu nie ma.

Na Polskie Stronnictwo Ludowe: Stepek W. 2.80 h. Starsiak J. 1 k.

Urząd gminy w Zimnej Wódce przesyła 20 kor. na Polski Skarb wojaskowy.

Ślone, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włociański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 84; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy.

Włociański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włocianom spieszy z poradą we wszystkich galeziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: Włociański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pisemnie.

W walce, jaką musimy prowadzić ze wstecznikami i wrogami, koniecznym jest, by każdy ludowiec czytał i prenumerował „Przyjaciela ludu“.

„Przyjaciela Ludu“ powinien mieć więcej prenumeratorów niż wszystkie gazety księży-pańskie.

Zawsze jednakowo tania

pomimo stale wzrastających cen środków spożywczych jest

MAGGI przyprawa

z krzyżem w gwieździe.



Pomaga gospodyni oszczędzać, a zarazem gotować smaczne i dobre potrawy.

Fiaszeczka próbna 12h.

Z 20 — 22 litrów mleka
1 kg. masła deserowego!



Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać smetanki z pomocą mis do odstojów smetanki przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu ani odstawiać mleka na lichej wipowce. Trzeba używać tylko słynnej na całym świecie wirówki

ALFA

1,600.000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII/3.

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. poczty)

Kraków **Dr Fr. Bardel**
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków **Dr Józef Gabryelski**
Bractwa 6, 1 p. adwokat krajowy.

Rzeszów **Dr. W. Daniec**
ul. Pańska dom własny. adwokat krajowy.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką w Jasle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB
otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Wiktor Skołyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.
rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie inżynierstwa wchodząca.

NADESŁANE

Dr. Tadeusz Drozdowski
adwokat krajowy 2-4
otworzył kancelaryę w Kolbuszowej.

Jeden chwyt ręką wystarcza

zazwyczaj, by uchylić bóle reumatyczne, gośćcowe i neuralgiczne, a chwycić w wypadku tym należy tylko za fiaszeczkę fluida Fellera, z m. „Elsa-fluid“, który sporządzony z roślinnej essencji usmierza wszelki ból, a jako taki jest zawsze na pogotowiu w domu ludzi rozsądnych i przewidujących. Ktoby z Czytelników naszych środka tego jeszcze nie posiadał, temu radzimy sprowadzić 12 fiaszek opłatnie za Koron 5.— od E. V. Fellera, Stubica Elsaplatz Nro 163 (Kroacja), gdzie również nabyć można w wyrobie jedynie prawdziwym Fellera pigułek przeciwszczające w ilości 6 paczek za K 4, opłatnie.

Kwaśnienie rosółu podczas lata sprawia gospodyni wiele kłopotu. Tej nieprzyjemności można uniknąć, jeżeli do przyrządzania rosółu używa się Maggiego kostek bulionowych. Z ich pomocą można sporządzić i to przez zwyczajne pojęcie wrzącą wodą szybko i wygodnie wyborowy rosół wołowy. — Dlatego zabrać się szczególnie trzeba ze sobą na podróż odpowiednią ilość Maggiego kostek, tem więcej, iż na wsi nie zawsze dostanie się świeże mięso wołowe.

Adwokat krajowy 1-8

Dr Henryk Rosenberg
prowadzi Kancelaryę adwokacką w Pilźnie (Galicja) Kanał, dom o. k. notariusza Drozdowskiego w parterze,

Adwokat

Dr Wincenty Orlewicz
otworzył z dniem 18 lipca br. Kancelaryę w kamienicy WP. Pochodzenie na 1. piętrze, naprzeciw nowo wybudowanego gmachu sądowego. 1-4

JÓZEF BRODYŃSKI notaryus
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

Na reumatyzm, bóle głowy

mięśni i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne naderwanie

MIGROL

(nazwa prawnie zarejestrowana)

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wyżyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko do

Biura podróży
Włodzim. Hordyńskiego
w Dukli.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PALAC SZTUKI
WYSTAWA ROKU 1863
(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI) 14 SAL.
OTWARTA GODZIENNIE OD 9 RANO DO 6 WIECZ.

Wstęp 50 h. Młodzież obejga płci wchodzi do wachmistrza walcze płacą tylko po 20 hal. — W poniedziałki wstęp i bezpłatnie.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ WETERANÓW ROKU 1863

Telefon międzymiast.
Jasto Nr. 50.

SPECYALNE
: PIWA :
Browar Trzciniński

Bawar-Kasynowe-Porter
wyrobu

Browaru Władysława Klominka w Trzciniicy

uznane zostały na wszystkich
światowych wystawach
jako wyśmienite!

Rok założenia 1845.

Cenniki na telefon
darmo i oplatnie.



Sól potasowa
zawiera 40-42% potasu.

BACZNOŚĆ!
Nawożenie potasem
zapewnia
najwyższe zbiory.

Potas - niezbędny pokarm
roślinny.

Józef Karrach Lwów,
Kościuszki 1. 18.

"Przyjaciel Ludu" jako organ P. S. L. powinien mieć więcej prawnoratorów, niż wszystkie inne gazety razem. W takim razie wpływ "Przyjaciela Ludu" przeważa inne wpływy.

NA RATY MASZyny



do szycia i haftu

poleca

największy skład w kraju

33-52

firmy

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

Przy większych zamówieniach o wiele taniej.



THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy, skuteczny przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze, chorobie płuc, zapaleniu, braku apetytu, złym trawieniu, cholerycznych bolesnościach kurczach żołądka etc. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, bólu zębów jako woda do ust, poparzeniach, wyrzutach etc.

THIERRY'EGO MŁŚĆ CENTYFOLIOWA

12/2 albo 6/1 albo 1 duża fiaska podróżna K. 5-60.

skuteczna również przy zastarzałych ranach, rakowatych puchlinach, zapaleniom, wrzodach, karbunkulach, wyciąga ciała obce, czyni bolesne operacje zbędnymi. 2 słoiki 3-60.



Apteka pod "Aniołem Stróżem" A. Thierry w Przegradzie obok Rohitsch. Dostać można we wszystkich aptekach, hurtownie w drogueryjach. 5-20

Ważne dla każdego!

Ważne dla każdego!

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czyszczy krew. Wino to jest wyciągiem umiejętnie dobranych ziół leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach **kataru żołądkowego, kurczów i bólów żołądkowych, niestrawności, kataru kiszki i obstrukcji**. W czasie użyte **WINO ZIOŁOWE** usuwa w najkrótszym czasie **ból głowy, zęzyny, wzdęcia, nudności, wymioty**, objawy napotykania zawsze u ludzi cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest **WINO ZIOŁOWE** niezbędnym środkiem wzmacniającym, Cena fiaski kor. 2-40.

3 fiaski wysyłamy oplatnie nie licząc opakowania ani skrzynki

Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

G. k. Apteka Cyrkularna J. LEWICKIEGO w Buczacz, Rynek.

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest
zjednoczenie się wszystkich chłopów w jed-
ną armię P. S. L.

Wesoły kącik!

Rano...

Pan majster (budząc się ze snu): Stara! poślij prędko po bombę piwa! Śniło mi się, że jadł śledzia!

Wszystko, co jest, dobre jest.

Żona: Zrobił mi się wrzód na ustach, słowa wymówić nie mogę.

Mąż: Widać i nieszczęście ma swoją dobrą stronę.

Post przymusowy.

Szewski chłopak: Prawda, pani majstrowo, że ja pójdę prosto do nieba?

Majstrowa: O! a to dlaczego?

Szewski chłopak: A... bo już dwa lata poszczę pani.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ POREKĄ
W ŁAŃCUCIE.

- 1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.
- 2) Ułatwia członkom swoim kupno i sprzedaż majątków ziemskich.
- 3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.
- 4) Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy 6 procent z półrocznym oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje, opłaca Bank procent wyższy, a to stosownie do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszy, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe w biurach w Łańcucie, oraz w Filji swojej we Lwowie, przy ulicy Pańskiej L. 17.

PRZYJACIEL LUDU

Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty młarska, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilljską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory“, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza niemniej wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak s i k a w k i dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgiel po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są plerwszorządnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skuteczną się odwrotnia.

DYREKCJA.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do **Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,** które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

Spółka fakturowa

w Krośnie
stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy najwyżej i wydaje bezpłatnie skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr. Feliks Czajkowski, Jędrzej Krukierok, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, ulica Basztowa l. 3.
Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsam oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolor. na fartuszki, sukienki, bluzki i silue tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7.

Adres dla telegr. „Pecus“ Lwów. Tel. Nr. 1530.

Pośredniczy najkorzystniej w kupnie i sprzedaży bydła roboczego i na opas, oraz trzody chlewnej.

Finansuje Spółki włościańskie, zajmujące się organizacją zbytu bydła i nierogacizny.

Przeprowadza wszelkie transakcje, wchodzące w zakres hodowli bydła.

Wyrób Krakowski! Doskonałe pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacji. 12-30 Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny na zmiany powietrza i wiatry
Fabryka łupku asbestow. „ASBIT“
Spółka z ograniczoną poręką. KRAKÓW.
Fabryka: ul. Starowilńska 80
Biuro centr.: „ 43
Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokiew i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej: Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław Szczepański; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Pierwszy i najstarszy skład w kraju

maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pailera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka L. 2.

FARBY

lakiery, pokost czysto lniany, terpentynę, oleje i wszelkie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości. Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlepsze środki do wytepiania szczurów i myszy. Główny skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, woskowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do nabycia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Janowskiego w Krośnie.

FABRYKA MASZYN

inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobu cegieł glinianych.

Cennik Nr. III i informacje darmo.

Ceny niskie. 8—10

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu”.

C. k. Patent Nr. 41.589

Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę

Nowo wynaleziony pasek rupturowy, bardzo lekki, dla największego wypadku 12 kg. wagi bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedz za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze

Koło Krakowa, Józefińska 6. 33—34

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtaniejsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

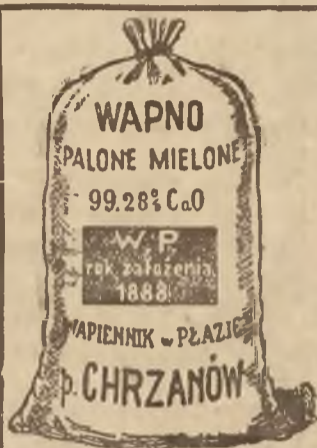
Póln. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land.

Poludn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna)

Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się.

List zwyczajny oplaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.



Wapiennik w Płazie

poczta: Chrzanów.

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Dobrze, że nie kupilem



tygodniowej licho — było bym spodniach. Miałem na ubraniu z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula — Korczynianina — podszewki ręcznych ruci są naderwyczoj, brzoła a przy tem tanie.

Proszę się przekonać — żądam darmo cennika na ubrania zimowe: męskie i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam, albo wracam pieniądze.

Adres: Antoni Barul Pod opieką S. Józefa tkalnia Korczynnie (Galicja)

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszymi parowcami. HAMBURG — NOWY-YORK. HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Srodkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabia	Hamburg — Venuzuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbja
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
	Antwerpia — Kanada

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców. 21—52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kärtnerstrasse 38, albo do jej agentur:

we Lwowie, ulca Gródecka L. 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.

SZKOŁA

kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karłowicka L. 14 II p., Kraków

Specjalność! Bandaż na przepuklinę. Opaski brzuszne dla pań i panów. Dla szczytłych pań podkładki cielisto-rodzawne-gumowe wypielianne pod strzem, na pierś w celu poprawienia figury i goru. Korektory brzwię, szeregbiaste i szkrzywni. Rodzajki miesięczne. Bandaże przed opadaniem macy. Pończoski gumowe na tyłki. Rejowicza gumowa do rozmaitego celu. Gumowe dykretne naczynia przeciw moczom w łóżku i do chodu. Przyjmuje się rozszel ką reperacye i kablizacja wyjeżdżam. A. Chwałka w wysyłam dyskretnie. Polaczok, Sambar ko. 11 P.

Jaja wylęgowe

kur „Wajendotów“ złotych po 30 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Serafina w Mraźnicy p. Boryslaw.

REALNOŚĆ

we Lwowie obok dworca kolejowego, składająca się z nowego murowanego domu, blachą krytego, z małym ogródkiem warzywnym i podwórkiem, o 5 ubikacyach, sieni, werandy, dwóch piwni, 3 komórek, wychodka, wspólnej studni i cały oparkantony, sprzedam lub zamienię z odpowiedniem gospodarstwem wiejskiem lub miasteczkiem. Zamiana najchętniej z mlynem wodnym stawem zarybionym i t. p. — Czynnaz miesięczny z tej realności wynosi 70 koron. Dług 4000 kor. — Cena kpnna z długiem wynosi 12.000 kor. — Wiadomość: Jan Kulaś, Lwów 15. — Bogdanówka.

500 KORON!

wypłacę Panu, jeśli mój niszczyciel nagniotków

„RIA BALSAM“

nie usunie Panu w 8 dniach bez bólu odcisków, brodawek i stwardnienia skóry. Cena jednego tygielka wraz z piśmem gwarancyjnem 1 kor. Kemeury Kaschau (Ungarn L Postfach 12/810).

C. k. rządowo upoważniona

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędzia wojskowy) Józefa Martusiewicza w Krakowie, plac Groble L. 6, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela

Ludu“

Bibułki cygaretowe „POBUDKA“ Beldowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki zagraniczne t. zw. paryżkie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla na-

szego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wierzącym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Beldowskiego“ za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych M-ra W. Beldowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA“ i moje nazwisko „BELDOWSKI“.

18.000
podziękowań
od wdzięcznych
uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (za-
świadczają) od
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, guścieca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, kłucia w boku, spuchlizny, zapala-
nia stawów i tym podobne delegliwości

usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTOMENTOLU
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą, wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron. — 10 flaszek za

10 koron, — 25 flaszek za 28 koron.

UWAGA: Uprasza się zapłacić tylko Ichtomentolu
w plombowanym opakowaniu. Zamawiać Ichtom-
mentol tylko ze Sambora.

Najlepsze źródło czeskie!



S. Benisch

Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K,
lepszego 2-40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6-17 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu i pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napelnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pier-
zyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3-50 i 4 K. Pier-
zyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K po-
czawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy. 49-50



Bryndzę deserową

„PA-PA“

w oryginalnych 1/4, paczkach
nieodseigniona, w smaku i do-
broci w cenie po K. 1-50 za
1 kg., netto wysyła w dowol-
nej ilości za pobraniem

**Fabryczny skład serów
BRACI ROLNICKICH
Kraków, Wielopole 7/S.**

Cenniki różnych serów na ża-
danie darmo i opłatnie.



Szanowni odbiorcy

Proszę zgłaszać się do mnie po towar drewniany różnego wa-
robu szariki, konewki, petnie, maszeczki, skopce, dzieki,
wanienki, myjniczki, balje, łaski, stolki duże i małe, stojaki,
dla dzieci, byczki, łaczki, kolebki, kanapki i solniczki wysy-
łam odwrótnie koleje, lub pocztą po bardzo niskich cenach.
BLAŻEJ WOJTYŁKA Stryżawa Nr. 306 Ost. p. Lachowice.

Galicyski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

**Munka
ydło**

Najtańsze w użyciu.

„Wszędzie do nabycia.“

Najwyższe plony zapewnia rolnikom!
Wapno palone, mielone, nawozowe.



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn wapienny „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka 1. 6. — Telefon 2456.
Reprezentacja na Galicję: „PLUG“, Dom komisowo-rolniczy Stefana
Kenopki, Kraków, Rynek Kłaparski 5, Telefon Nr. 1056.

Ajencja Tow. wzaj. ubez. „Wisła“ znajduje
się Kraków, ul. Wolsko 19 w Adm. „Przy-
jaciela Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpiecze-
nia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień
w sprawie ubezpieczeń.

Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z Luptku

Eternitowego



Prawdziwy jedynie
wtedy, gdy piły
zapalnzone są
marka ochronna
Eternit

**ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIKA HATCHKA
w VOKLABRUK
WIEN IX**

Generalne zastępstwo
Kraków, Wrzesińska 11.

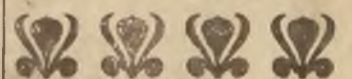
Strażnica Polski Ludowej

Miesięcznik Niepodległościowej Polski Ludowej.
Wychodzi co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica).
Prenumerata 6 K rocznie z przesyłką pocztową.
Numer pojedynczy 50 hal.

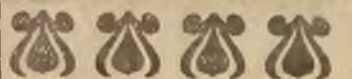
Zdolnych agentów

za stałą miesięczną pensją

w każdej miejscowości Austr.-Węg. i zagranicą do
sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz
zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia pod Generalna
Reprezentacja, Kraków Dietla 1. 73, Holzman.



Wojna polityczna, którą
prowadzimy dla zdobycia
należnych rzeszy chłopskiej
prawe potrzebuje amuniej
w postaci gazet, broszur,
organizatorów, agitatorów
i t. p. Na to trzeba pienią-
dzy. Dlatego przy zebraniach
zabawach, wsselsch i t. p.
psmętajcie o składkach dla
skarbu P. S. L.



TOMASYNA



Dobra sposobność zakupna gruntów!

W Stankowej w powiecie liskim od kościoła o 4 Klm. szkoła w miejscu nabyć można grunta w cenie od 700 do 1200 kor. za morg **dobrej roli**. Nabywający powyżej 8 morgów otrzymuje **bezpłatnie drzewo w lesie na budynki**. Wymagane **najmniej 60% gotówki**, reszta pożyczka bankowa. 10-10

Zgłoszenia **Kazimierz Maksymowicz, Stankowa p. Tyrawa wołoska.**

Fabryka nawozów sztucznych

ST. WIKTOR i Sp.

w Wróbliku szlacheckim

sprzedaje superfosfaty: mineralne, kostne, amoniakalne i mączki kostne **poniżej cen Kartelowych**. Na żądanie służymy odwrotnie ofertami. Dajemy analizy bezpłatne, a obliczenia następują według wyniku analizy. 6-12

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innymi kupno w majątku:

MARUSZKA ad KUTKORZ, pow. Złoczów, o 2 klm. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwołoczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tłusty głęboki czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pól równe, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukośne. Okolica gęsto zaludniona, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 - 1.300 kor.

W STADNI, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 klm., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagrod włościańskich w obszarze od 6 do 15 mg. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania zadatków.

Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnem czy osobistem zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p. Na razie zadawalnia się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją **także i wyżej**. 7-13

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasteki, 5 klg. puszka koron 7. Miód patoka 5 klg. K. 6-50. Wyborny miód stołowy do picia 5 klg. blaszanka kor. 6-20. Wysyła za zaliczką **J. M. FARBA**, Podhajce 37.

Czarnoziem morg po 700 koron, majątek Wojciechówice 8 klm. od stacyi kolei Lwów-Podhajce. Budynki, łąny, las, ogrody, łąki 240 morgów. Okolica piękna, sucha, w pobliżu 3 kaplice polskie. Rozsprzedaż przez Towarzystwo Zaliczkowe w Przemyslanach. 2-9

Majątek ziemski 92 morg, w jednym kawałku (w czem 40 morg lasu liściastego 20 letni, reszta pola z dozwołonego karczunku, gleba gliniasto-piaszczysta, zboże każde udaje się, budynków niema, do sprzedania po 350 złr. za morg. Adres: urząd parafialny Krowica koło Lubaczowa do kolei 10 klm. 2-2

50 metrów pięknie sortowanych długich resztek letnich za Kor. 17-50 wysyła „Fleischer“ w Dynowie (Galicya). 2-2

Chłopca do praktyki fryzjerskiej przyjmie Mieczysław Papiernik, Myślenice. 2-6



Kosy Nr. 000. Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kosnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie najtwardszą psiankę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do polowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien posiadać tylko **karpackie, srebrno-stalowe kosy** z marką „Kosnik“. — Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali najlepsze na całym świecie. Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Długość w centym. 65 70 75 80 85 90 95 100

Cena za 1 szt. kor.: 2-10 2-20 2-30 2-40 2-50 2-60 2-70 2-80
Na każdych 10 kos dają 2 kosy darmo.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10-20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 40 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotek do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe, wytrwałe na 30 lat. Zamawiający ma oznaczyć jakie mają być berda, wiele pasem.

Pasem 8 10 12 14 16 18 20 24 26

Cena 1 szt. kor. 2-50 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10-
Zamawiający berda, ma przysłać 4 kor. zadatku oraz na ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Wosk pszczełny na światło kościelne, 5 klg. 14 kor. 94 hal. i porto opłacone.

Na zamówienie proszę przysłać zadatek 4 kor. Bez zadatku nie wysyłam.

Aleksander Petrowicz, Strutyn wyżny p. Rożniatów.

Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** wychodzące z Tryestu, **nie posiadają wcale międzypokładu** ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t.d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo **Canadian Pacific** ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro **w Krakowie, ul. Pawia 1. 8.**